Nr. 298. We Lwowie — Piątek dnia 5 Grudnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana, **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Ziemie polskie.

29 listopada w Warszawie.

Z powodu demonstracyj, jakie miały miejsce dnia 29 z. m. w Warszawie, a których dokładny opis już podawaliśmy, pisze warszawski korespondent *Czasu*:

O demonstracyi samej trzeba powiedzieć, że robiła smutne, przygnębiające wrażenie. Żeby ta młodzież wiedziała, jakie uczucie boleści i smutku wywołał w sercu ludzi poważnych widok tej manifestacyi! Miejscami wypadało na ulicy po trzech albo czterech stojkowych na jednego studenta. I co ci studenci myślą, że przez to osiągną, iż siebie i swą przyszłość narażają? Jeżeli siebie narażają, to dlaczegoż kraj narażają! Czemu całemu krajowi szkodzą, pracując na korzyść tych wszyskich nieprzejednanych żywiołów w Rosyi, które ciągle jeszcze wbrew innemu, bardziej cywilizacyjnemu i lepszemu prądowi w opinii rosyjskiej, utrzymują, że Polacy, to ci dawni rewolucyoniści, którzy się niczego nie nauczyli, zawsze tylko stoją na gruncie manifestacyi i demonstracyi i że wobec nich wyjątkowe prawa i środki stosować należy.

Wielka część młodzieży daje się bezwiednie, z naiwności, fantazyi młodzieńczej lub wreszcie z poczucia koleżeństwa, wciągnąć do manifestacyi. „Kiedy inni do tego należą, to i mnie kolegów nie wypada opuścić“ — tak mówi bardzo wielu. W pewnych grupach, które się z młodzieżą stykają i mają wpływ na nią, utrzymują, że są głównie cztery pobudki, cztery myśli przewodnie, z których każda z osobna, niezależnie od drugiej (zależy to bowiem od różnych odcieni zapatrywań tych grup), wywołują tego rodzaju nieszczęsne manifestacye. Pierwszą jest stara teorya „dawania znaków życia“. Drugą jest dążenie do „budzenia świadomości narodowej“. Zwolennicy tej myśli utrzymują, że społeczeństwo pozbawione praw politycznych, w pewnej części dość lekkie, zajęte zabawami, interesami, dobrobytem albo walką o chleb powszedni, usnęłoby, w drastycznem ich wyrażeniu, utopiłoby się w gnuśności, spokoju, w dobrobycie lub lekkiej zabawie używania. Zdaniem trzecich, podobne objawy powstają same przez się w pewnej części młodzieży i są niejako naturalnem psychologicznem zjawiskiem wskutek systemu wychowania Apuchtinowskiego. Młodzież nie ma zaufania do wielkiej części profesorów, zwłaszcza inspektorów, zrażona jest ich obejściem, zrażona prześladowaniem języka, szuka upustu dla swych uczuć i swej goryczy, a pewne jednostki wśród niej bardziej egzaltowane, marzą o tem, aby się dostać na krótki czas do cytadeli, aby uchodzić we własnych oczach i innych za męczenników i bohaterów. Wreszcie, zdaniem czwartych, manifestacye są dla tego potrzebne, ażeby młodzież utrzymać na gruncie narodowym, bo inaczej młodzież, jako z natury rzeczy bardziej ruchliwa, gorąca i bardziej przystępna dla różnych radykalnych agitacyj od reszty społeczeństwa, gdyby w tym kierunku nie znalazła ideału dla swych myśli i aspiracyj, musiałaby się stać pastwą agitacyj socyalistycznych, jeszcze bardziej i dla społeczeństwa i państwa szkodliwych.

Z tem ostatniem zapatrywaniem trudno się w jednej korespondencyi rozprawić. Jest to zresztą rzecz, która w waszem piśmie tylekrotnie była rozbieraną. — O teoryi „dawania znaków życia“ również nie warto pisać. Potępił ją już największy i najgłębszy z naszych pisarzy, Szujski, a z nim i za nim cała poważna część społeczeństwa polskiego. O teoryi budzenia za pomocą powtarzających się tu i ówdzie demonstracyj społeczeństwa, z obawy, aby „nie usnęło“, „nie utopiło się“ w dobrobycie, interesach codziennych, zabawie, użyciu itd., warto wspomnieć, bo to jest czysto warszawska teoryjka, wylęgła na tutejszym bruku. Aby jej płytkość i niedorzeczność wykazać, dość powiedzieć, że ci „patryoci“, co ją głoszą, niżej cenią i stawiają nasze społeczeństwo, niż najwięksi nasi nieprzyjaciele, że najzacieklejsi hakatyści pruscy nigdy tego o polskiem społeczeństwie nie mówili. Rzeczy mają się wprost przeciwnie. Jeśliby wyrazem patryotyzmu miały być manifestacye, obchody, frazeologia, działanie na szkodę kraju, choćby w dobrej wierze, ale sprowadzające pogorszenie w stosunkach danego położenia, a twarda, spokojna praca na każdem polu, rozum i dojrzałość polityczna, dbałość o poprawę w każdym kierunku i polepszenie bytu narodowego nie miałoby być uważane za patryotyzm — to takie pojęcie rzeczy zasmucać, zrażać i do zniechęcenia prowadzić może. Na teoryę zaś i dążenie do odgrywania roli męczenników i bohaterów najlepszem byłoby lekarstwem, gdyby władza z taktem i łagodnie postępowała, nie karała surowo małych rzeczy, nie robiła z tego wielkich historyj, a przedewszystkiem nie robiła ... „bohaterów“.

Jakkolwiekbądź, z naszego krajowego stanowiska wszelkie demonstracye należy potępić. W Rosyi ważą się dwa prądy; kierunek jeszcze jest niezdecydowany; nie wiadomo, który prąd weźmie górę: czy bardziej cywilizowany, niemający tylu uprzedzeń wobec Polaków, czy też bardziej wrogi, zacofany? Rząd zajęty jest wielkiemi zagadnieniami wewnątrz państwa; kłopotów ma dużo, trudności jeszcze więcej. Gdyby w kraju było spokojnie, możnaby liczyć na wcale życzliwe usposobienie względem nas opinii rosyjskiej. Opinia ta od r. 1894 znacznie się zmieniła i powoli, ale ciągle zmienia się na lepsze. Dawniej cały jad nienawiści przeciw nam starały się wszczepić i utrzymywać pewne organa prasy; ciągle traktowano nas najgorzej i tendencyjnie. Dziś te organa są w mniejszości, a bardziej przedmiotowe, bardziej cywilizowane i ludzkie głosy odzywają się w prasie. Karyery już na kierunku antypolskim w Petersburgu robić nie można. W sprawach ekonomicznych i różnych materyalnych interesach kraju nie ma już u władz centralnych tego absolutnego uprzedzenia, tej nieżyczliwości, chęci szkodzenia krajowi. Wpływ Pobiedonoscewa zmalał, a w samej Rosyi coraz częściej spotkać można ludzi, którzy przejrzeli, że polityka nienawiści i prześladowania była tylko wodą na młyn polityki Bismarka i zabiegów pruskich, które starały się zawsze utrzymać w Rosyi i pośrednio, a bardzo zręcznie wpływać na to, aby nigdy nie przyszło do złagodzenia polsko rosyjskich stosunków. Było to przecież przewodnią myślą kanclerza niemieckiego, ażeby we Francyi tajemnie pchać do coraz większego radykalizmu, by tam nigdy nie przyszło do konsolidacyi narodowej lub restauracyi monarchii, a w Rosyi utrzymać jak najbardziej prześladowany w ziemiach polskich kierunek i w tym celu wiecznie straszyć koła rosyjskie niebezpieczeństwem kwestyi polskiej i agitacyj polskich.

Majoraty w Ks. Poznańskiem.

Poznański korespondent *Czasu* pisze: O ile wielka ilość ziemi wyszła z rąk szlachty polskiej w Księstwie i Prusach zachodnich, o tyle znowu w żadnej może części Polski równie wiele, jak u nas, nie znajduje się konserwatyzmu w utrzymaniu dziedzicznem majątków w ręku tej samej rodziny. Nie rzadkim jest u nas wypadek pozostawiania ziemi w ręku rodziny od trzech lub czterech wieków. Znaczna też ilość majątków, które rodowemi są nawet z nazwy jak n. p. Potulice hr. Potulickich, Kwilcz hr. Kwileckich, Taczanów Taczanowskich, Rodolin ks. Radolińskich (dziś zniemczonych), Niegolewo Niegolewskich, Komierowo Komierowskich. Książęta Sułkowscy z Rydzyny posiadają Sułkowo, lecz już poza granicami Księstwa, w Królestwie. Przed kilku laty wróciło Chłapowo do rąk Chłapowskich, wykupione od Stablewskich.

Dość znaczną też jest ilość ordynacyj polskich, których tworzeniu rząd pruski w ogóle dotąd nie stawiał zbytnich przeszkód. Na czele stoi wielka ordynacya książąt Radziwiłłów, hrabstwo Przygodzickie, liczące 80.000 mórg, w połowie lasu. Drugą z rzędu co do obszaru jest ordynacya Obrzycka hr. Raczyńskich, około 60.000 mórg, której jednakże do polskiej własności ziemskiej dziś liczyć już nie można, po śmierci bowiem hr. Karola Raczyńskiego właściciela Dębicy w Galicyi, przeszła w ręce hr. Zygmunta, który przed rokiem wystąpił z łona Kościoła katolickiego i Niemcem jest z usposobienia. Mamy dalej ordynacyę Kobelnicką Twardowskich, Wróblewo hr. Węsierskich-Kwileckich, Kobelniki hr. Kwileckich, Kwilcz jako rodzaj fideikomisu do tej samej należący rodziny, Taczanów Taczanowskich, Będlewo hr. Józefa Potockiego, Dakowy hr. Bolesława Potockiego, Próchnowo hr. Zygmunta Potulickiego, Posadowo hr. Łąckiego, Dąbki hr. Bolesława Bnińskiego, Czerniejewo hr. Włodzimierza Skórzewskiego, Smogulec hr. Bohdana Czarnskiego. Do polskich ordynacyj, niestety, zaliczać nie można wielkich dóbr Jarocińskich księcia Radolińskiego. Za to istnieje projekt utworzenia nowych polskich majoratów, między innemi hrabstwa Łabiszyńskiego z wspaniałą rezydencyą w Lubostroniu, liczącego 50 000 mórg obszaru, należącego obecnie do hr. Leona Skórzewskiego, a mającego przejść w drodze spadku na linię Czerniejewską hr. Skórzewskich, a mianowicie hr. Witolda, ożenionego z księżniczką Radziwiłłówną z Towian. Również jest w toku utworzenie ordynacyi z dóbr Granowskich, zapisanych przez ś. p. hrabiankę Cecylią Działyńską księciu Zdzisławowi Czartoryskiemu, a prócz tego słyszeliśmy o zamiarze utworzenia innych jeszcze ordynacyj przez zamożnych obywateli ziemskich jak n. z dóbr Samostrzelskich, należących do hrabianki Bnińskiej a liczących 25.000 mórg.

W zasadzie jest u nas tworzenie majoratów o wiele łatwiejszem, jak w Austryi, gdzie ciała prawodawcze muszą dać swoje *placet*. W Prusiech na utworzenie ordynacyi wystarcza zgoda króla. Korzystają też z niej w bardzo wielkiej liczbie Niemcy, którzy już przeszło 20 utworzyli w naszej dzielnicy fundacyj fideikomisowych. Z tych największą jest ordynacya krotoszyńska książąt Turn-Taxisów, licząca 120.000 mórg, a stanowiąca lenno koronne, nadane rodzinie w zamian za odstąpienie przez nią w przeszłym wieku monopolu pocztowego w Niemczech. W obec Niemców wszelkie trudności w tworzeniu majoratów znikają w arystokratycznych Prusiech jakby cudem.

Wszakże uzyskał utworzenie majoratu ze swych dóbr wielkopolskich p. v. Hansemann, znany bankier berliński, a bardziej jeszcze znany współzałożyciel hakaty.

Kończę moje uwagi o majoratach poznańskich paru słowami o sprawie Rydzyńskiej, którą z umysłu osobno omówić pragnę. Ordynacya Rydzyńska książąt Sułkowskich, licząca 40 000 pruskich mórg z wspaniałym zamkiem, największym podobno na ziemi polskiej, jest obecnie przedmiotem sporu pomiędzy magnatami, reprezentowanymi w pierwszej linii przez Chrząstowską linię hr. Potockich z Królestwa a rządem pruskim. Właścicielem ordynacyi jest obecnie książę Antoni Sułkowski, zrodzony z hr. Mycielskiej, książę na Rydzynie, tytularny hr. na Lesznie, Zdunach i Kobylinie. (Hrabstwa te wyszły w ubiegłym wieku z rąk rodziny).

Jedyny syn ks. Antoniego książę Aleksander, przyszły spadkobierca ordynacyi, poślubił przed dwoma laty hrabiankę Anielę Mycielską, która w roku bieżącym zmarła bezdzietnie w kwiecie wieku. Ojciec jego, obecny ordynat, ożeniony powtórnie z Niemką, nie mógłby z niej mieć potomstwa, uprawnionego do dziedziczenia Rydzyny, gdyż obecna księżna ordynatowa, jako pochodzenia nieszlacheckiego, nie spełnia warunku, przepisanego statutami ordynacyi. W razie zaś śmierci księcia Antoniego i śmierci bezpotomnej syna jego księcia Aleksandra otwiera się kwestya sukcesyi pomiędzy agnatami a reprezentacyą dawnej komisyi edukacyjnej polskiej, za którą uważa się rząd pruski, a której w ostatecznym razie braku agnatów, dziedzictwo majoratu przez fundatora przeznaczonem zostało. Brak zaś agnatów pozoruje rząd pruski tem, że niektórych z obowiązków finansowych, nałożonych przez fundatora agnatom, ci ostatni po części nie wypełniali, wskutek czego, zdaniem rządu, utracili dla siebie i potomstwa charakter agnatów. Że tłómaczenie takie intencyj autora jest w najwyższym stopniu tendencyjnem, jest rzeczą jasną, sąd jednak pruski przyznał wobec kwestyi praw sukcesyi, wytoczonej przez agnatów, słuszność rządowi. Sprawa atoli nie skończona. Prowadzi ją ze strony polskiej znany adwokat poznański, poseł do parlamentu dr. Zygmunt Dziembowski, który nie traci nadziei, że przed forum wyższej instancyi słuszne prawa swych klientów udowodni.

Węgry a Kroacya.

Madiaryzm jakby się uwziął zniszczyć Kroacyę nie mogąc jej wynarodowić. Okazuje się zwłaszcza na polu finansowem. Kroacya doszła już do przesilenia finansowego, dochody jej już nie wystarczają na pokrycie potrzeb.

Węgiersko kroacką ustawą ugodową zastrzeżono z państwowych dochodów Kroacyi 44 prc. na potrzeby jej administracyi, wszelako poszczególne dochody Kroacyi obrachowuje się we Węgrzech i rząd węgierski nic nie daje na Kroacyę. Kroacya musi płacić na wszystkie organa centralne, a sama stamtąd nic nie dostaje. Wszystkie inwestycye państwowe, na które Kroacya ma 56 prc. płacić, przedsiębrane są jedynie we Węgrzech. Co więcej, gdy rząd kroacki chciał kosztem Kroacyi poprawić port w Kralewicy (Porto Re), rząd węgierski sprzeciwił się temu jako poszkodowaniu Rjeki (Fiume).

Na ministerstwo skarbu musi Kroacya płacić 1,700.000 złr., a z tego otrzymuje nie całą dziesiątą część. Poczta, telegraf, telefon i koleje żelazne przyniosły w r. 1898 czystego dochodu 44,278.700 złr., z tego należało się Kroacyi wedle ustawy 3,600.000 zł., ale nic nie dostała. U rzędnicy zakładów asekuracyjnych, pieniężnych, przemysłowych i handlowych, przebywający w Kroacyi, płacą podatek dochodowy do Węgier, ponieważ główną tych zakładów siedzibą są Węgry, tożsamo kroaccy urzędnicy wspólni.

Co do lasów swoich jest Kroacya w różny sposób pokrzywdzoną, gdyż taksy od spraw prawniczych dotyczących przedmiotu w Kroacyi położonego idą do Węgier, tak samo podatki od przedsiębiorstw lasowych i cena kupna drzewa i lasów. Z kolei państwowych, do których zbudowania Kroacya przyczynić się musiała i którym opłaca transport towarów i podróżnych, nie otrzymuje ona ani centa. Loterya, taksy wojskowe, przepustki dla bydła zarachowuje się we Węgrzech. Opłaty akcyzowe idą przeważnie do Węgier, z akcyzy od nafty Kroacya prawie nic nie otrzymuje.

Dochód z opłaty od podlegających akcyzie towarów z Austryi i Bośnii, idzie cały do Węgier. Wedle ustawy powinno się akcyzę zaliczać dla miejsca konsumującego, obrachowuje się płacone w Kroacyi dochody akcyzy tak, jak gdyby we Węgrzech były płacone. Udział przypadający Kroacyi wedle ustawy, np. co do dochodów państwowych, które w r. 1896 jeszcze 2,481.500 zł. wynosiły, spadły w r. 1900 na 1,605.600 złr. z podatku cukrowego przypada za rok bieżący na Węgry 1 korona 63 hal. na jednego mieszkańca, na Kroacyę tylko pół halerza.

Kroacya posiada wprawdzie w sejmie węgierskim 40 posłów, ale to sami zwolennicy rządu, którzy nawet wobec najgrubszych nadużyć węgierskich a uszczerbków Kroacyi ani pisnąć się nie poważą. Tak więc w Kroacyi dochody podupadają, pomimo znacznego w ostatnich latach podwyższenia podatków. W preliminarzu Kroackim dochodów na rok przyszły wstawiono o 401.800 koron mniej niż na rok bieżący — redukcya ta okazała się konieczną wedle przecięcia trzechletniego. I rząd węgierski systematycznie niszczy Kroacyę.

Sprawy zagraniczne.

Sprawa macedońska.

Zbrojny ruch bułgarski w Macedonii ustał z powodu zimy i klęsk powstańców; niektórzy dowódzcy widzieli się zmuszonymi cofnąć na terytorya obce, nawet na greckie. O dyplomatycznem zaś położeniu sprawy daje nam widocznie z wiarogodnego źródła pochodzący komunikat *Pester Lloyda*, w którym czytamy:

W prasie zagranicznej obiegała wiadomość, że dla ułożenia sprawy macedońskiej ma być zwołaną konferencya europejska — wiadomości tej z Petersburga stanowczo zaprzeczono.

Z prasy rosyjskiej dowiadujemy się, że myśl tę poruszył minister prezydent bułgarski Danew, ale pomimo to została bez ceremonii odrzuconą. Zdaniem jej, konferencya taka jest sprzeczna z konwencyą austryacko-rosyjską; a jedynym środkiem uspokojenia Macedonii jest zapowiedzenie reformy pod bezpośrednią kontrolą obu mocarstw, których konwencya z roku 1897 wszelkie wyklucza naruszenie monarszych praw sułtana i wszelką myśl zaborów terytoryalnych.

Ślady zgodnego postępowania dyplomacyi austryackiej i rosyjskiej ukazują się już w doniesieniach z Konstantynopola. Zeszłego wtorku miał Zinowiew audyencyę u sułtana, na której polecał mu reorganizacyę żandarmeryi w Macedonii taką, aby się składała także z chrześcian miejscowych a nietylko z mahometan albańskich. Zalecał też reformę gwałtowniczego sposobu ściągania dziesięciny (w zbożu), tudzież inne środki administracyjne i finansowe, któreby zaradzić mogły słusznym żałobom ludności chrześcijańskiej. Wreszcie zalecał odwołanie gubernatorów monastirskiego i kosowskiego. Sułtan miał zapewnić, że są już w toku zarządzenia odpowiednie dla pacyfikacyi Macedonii i że wzburzenie ostatnich tygodni już się znacznie uśmierzyło.

W konstantynopolskich kołach dyplomatycznych wielkie przypisują znaczenie tym przedstawieniom ambasadora rosyjskiego i uważają je za wynik porozumienia się Austro-Węgier z Rosyą, jakoż powszechną zwróciły uwagę częste schadzki obu ambasadorów, odkąd Zinowiew powrócił z Liwadyi. Ażeby jednak tu na korzyść Macedończyków akcya skutek odniosła, potrzeba przedewszystkiem, aby jej żadne nie zakłóciły boje i niepokoje, o co seryo postarać się muszą Bułgarya i Turcya. Jakoż Porta z całą usilnością zaprzecza pogłoskom o rzekomo okrutnem postępowaniu wojsk swoich.

Korespondencye.

Paryż 29 listopada.

(Koniec procesu Syndona. — Ostatni świadkowie — Zeznania pani David — Plaidoyer. — Wyrok.)

Podałem wam krótką, telegraficzną wiadomość o wyniku procesu Syndona. Dziś mogę przedstawić koniec tej wielce sensacyjnej rozprawy. Ostatniego dnia był taki natłok przed sądem, że musiano zarekwirować kompanię piechotę dla zaprowadzenia porządku. Syndon patrzał obojętnie na tłum zebrany w auli. Czasem wyciągnął rękę, lub uśmiechnął się, ujrzawszy kogo ze znajomych. Zeznawali znakomici artyści, profesorzy Syndona: Jules Lefévre, Robert-Fleury i Bonnat. Wszyscy byli zgodni w opinii, że Syndon był młodzieńcem inteligentnym, żywym, o płomiennej wyobraźni, zamiłowanym w sztuce artystą z powołania.

Przesłuchiwanie świadków ukończone. Przewodniczący wydobywa portret pani David, znaleziony w mieszkaniu Syndona. Poruszenie wśród audytoryum, złożonego przeważnie z pań, które się podnoszą z siedzeń, aby ujrzeć podobiznę kobiety, która stanowiła istotną osnowę dramatu. Obraz przechodzi z rąk do rąk sędziów przysięgłych.

Następuje odczytywanie zeznań tej damy. Prócz rzeczy znanych, zaprzeczyła ministrowa stanowczo, jakoby się kochała w malarzu.

„Nasze stosunki — twierdziła — były bardzo serdeczne. Była to ścisła poufałość, lecz nic więcej. Kilka razy portretował mnie; mógł sobie zachować jeden z wizerunków. Lecz to nie jest dowodem, jakobym się miała kiedykolwiek sprzeniewierzyć zasadniczym obowiązkom kobiety i matki“.

Pani David dodaje, że Syndon był człowiekiem egzaltowanym, popędliwym, a motywem do strasznego czynu była animozya, jaka istniała między nim, a jej mężem. Dawniej przesłuchiwana zeznała, że Syndon nie proponował jej nigdy, aby opuściła rodzinę i z nim uciekła. Przed popełnieniem zbrodni Syndon był bardzo wzburzony, a mąż zimny i ironiczny. W czasie ostatniej sceny David miał powiedzieć:

— Jak widzisz, nie brak mi cierpliwości!

Irytacya Syndona przemieniła się w furyę, gdy doszedł do przekonania, że David jest nieprzejednanym. Zeznania (odczytane) pani David co do rzekomego stosunku Syndona do jej córki, wypadły na korzyść Syndona.

10

Morderstwo
na Great Porter Squar Nr. 118.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ IX.

w którym „Księżyc“ opowiada przygody swego specyalnego korespondenta.

Chcemy dzisiaj naszym czytelnikom długie lecz zajmujące wiadomości o Antonim Cowlrick podać.

Korzystając z wolności dziennikarskiej użyliśmy wszelkich środków, by przekonać się o niewinności Antoniego Cowlrick.

Przewidując uwolnienie Antoniego Cowlrick, poleciliśmy naszym współpracownikom, by starali się widzieć oskarżonego i z nim mówić. Nie było to łatwe zadanie. Rzecz tę poleciliśmy pracownikowi naszej redakcyi, odznaczającemu się dobrocią serca niezrównaną, a przedewszystkiem bystrym zmysłem spostrzegawczym.

— Jest pan uwolniony — rzekł sędzia do oskarżonego.

— Proszę też pana przewodniczącego — odezwał się m. Goldberry, by oskarżonemu w krótkich słowach oczyścić honor.

— Tego uczynić nie mogę — brzmiała odpowiedź.

— Nie wiemy nic o tym człowieku.

— Nikt i nic nie świadczyło przeciw niemu — próbował oponować obrońca.

— Ani też nikt nic dobrego o nim nie powiedział! Czego szukał na miejscu zbrodni? Gdyby nie otaczał się takiem tajemniczem milczeniem, uczyniłbym to z przyjemnością.

Antoni Cowlrick przysłuchiwał się tej rozmowie z widoczną niecierpliwością.

Zatrzymał się chwilę, jakby sam pragnął przemówić, lecz widać zaniechał tego, gdyż prędkim krokiem opuścił salę.

Tłumy ciekawych ciągnęły za nim, a gdy przyspieszając kroku, prawie biedz zaczął, rozpoczęły się prawie wyścigi tego biedaka uwolnionego z tłumami motłochu, który krzycząc biegł za nim.

Wtem nagle jeden z tłumu począł wołać: „złodziej! złodziej!“

Gdy to Antoni Cowlrick usłyszał, stanął, a obróciwszy się spotkał się z policyantem oko w oko, mierzyli się chwilę i Bóg wie, co byłoby się stało, gdyby nasz współpracownik nie stanął w obronie nieszczęśliwego.

Na szczęście nadeszło dwóch policyantów, którzy złożyli świadectwo na korzyść Antoniego Cowlrick i tłum rozpędzili.

Ludzie rozchodzili się niezadowoleni, że ominęła ich sposobność towarzyszenia aresztowaniu złodzieja.

— Ale wy — rzekł policyant do uwolnionego — powinniście uważać, by nie wpaść znowu w nieprzyjemności.

— Czy pan mi do tego dopomoże — odezwał się Antoni Cowlrick. — Dotąd pokazał pan w tem wielką biegłość.

Były to pierwsze słowa oskarżonego. Sposób przemawiania Antoniego Cowlrick wskazywał „coś“, co z jego nędznym wyglądem stało w dziwnej sprzeczności i dawał poznać wykształconego człowieka.

Na jego uwagę policyant rzekł tylko:

— Proszę się usunąć.

— To się stanie, jeżeli mi się podoba — brzmiała odpowiedź. — Czy może przeszkadza to panu, że jestem sam i opuszczony, a pomimo nędzy nie żebrzę. Nikomu nie przeszkadzam, nie czynię nic przeciw prawu, a tymczasem — tu głos jego stał się rozkazujący — pan opuść to miejsce.

Śmiałość tego życzenia była tak wielką, że policyant nie znalazł ani słowa odpowiedzi.

Antoni Cowlrick mówił dalej:

— Jeżeli nowe tłumy koło nas się zbierają, to jedynie pana wina. Tak mało ma pan prawa mi rozkazać sąd się oddalić, jak pańscy towarzysze go mieli mnie na Great Porter Square aresztować.

Policyanci spojrzeli na siebie nie wiedząc, co czynić, następnie na naszego współpracownika, a potem na mr. Goldberry.

Nie widząc innego wyjścia, poczęli roztrącać ciekawych, wywierając na nich swoją złość, przynajmniej tem uczynili zadość prawu.

W tłumie znajdowała się młoda kobieta, która potrącona upadła na ziemię. Podniesiona litościwą jakąś ręką, dostała się na próg sąsiedniego domu.

Grupa trzech mężczyzn, mr. Goldberry, nasz współpracownik i Antoni Cowlrick, a oprócz nich młoda kobieta na progu siedząca, ci nas obecnie interesują.

Było samo południe. Wielka cisza zalegała Leicester Square.

— Czy mogę co dla pana uczynić? — rzekł mr. Goldberry, zwracając się do Antoniego Cowlrick.

— Nic — brzmiała krótka odpowiedź. — Przepraszam — podjął zaraz. — Czy to pan mnie bronił przy oskarżeniu? Z jakiego powodu pan to uczynił?

— Z litości.

Antoni Cowlrick spojrzał na swoje potargane ubranie i pogładził wzburzoną brodę.

— Wyglądam na godnego litości — przemówił, lecz nie potrzebował pan to czynić. W końcu musieli mnie uwolnić. Nie ma żadnych dowodów. A zresztą, czy pan wie z pewnością, że ja tej zbrodni niepopełniłem?

— Nie wierzę, byś pan był winnym — rzekł Mr. Goldberry.

— Nie potrzeba tego wznawiać; on... nie pierwszy i nie ostatni.

— On?

— Tak, zamordowany na Great Porter Square.

Czy wie pan co o nim?

— Cóż mam o nim wiedzieć? Ale z pewnością wyjdą na wierzch zajmujące szczegóły. Pan jest adwokatem, należy pan do lepszej sfery, chodzi pan do kościoła i wierzy w Boga. Nieprawdaż?

— No — i cóż dalej!

— Co dalej! Myśli pan — ciągnął Antoni Cowlrick, że Bog sprawiedliwy nie pomści śmierci niewinnego nie spuszczając karę na tego, co przelał krew brata!?

— Brata? zawołał Mr. Goldberry z przerażeniem.

— Czyż wszyscy nie jesteśmy braćmi, rzekł Antoni Cowlrick z goryczą — czyż nie mamy w miłości żyć ze sobą? — Dosyć jednak tej rozmowy, która do niczego nie prowadzi. Jeszcze jedno panie, z jakichkolwiek pan pobudek działał, w każdym razie, gdy będę w potrzebie, do pana się udam o pomoc. Proszę więc o kartkę, bym wiedział, gdzie szukać!

(Ciąg dal. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a poleca Ceap. (peleryny damskie), buciki ręcznego wyrobu damskie i męzkie, derki do powozów.

Malarz Bossard zeznał, że stosunek Davidowej do Syndona był bardzo poufały; ona jednak twierdziła, że nie ma najmniejszej podstawy przypuszczać, jakoby była kochanką zabójcy jej męża. Syndon jednak kochał się w niej, a w dniu krytycznym doszedł do przekonania, że wszelkie nici między nimi zerwane. Davidowa wyraziła w końcu zdanie, że byłaby się czuła szczęśliwą, gdyby mogła mieć nadzieję, że zostanie kochanką Syndona.

Adwokat matki zamordowanego dr. Robert zakończył swe przemówienie tymi słowy:

„Sędziowie przysięgli, w wasze ręce oddaję los czworga niewinnych sierotek, ofiar nieszczęśliwego dramatu i los sędziwej matki, 72 letniej, która tonie we łzach. Nie dopuśćcie do tego, aby matka Davida i dziatki jego miały się dziś spotkać na wolności z tym, który był zabójcą syna i ojca.“

Obrońca Réguis podtrzymywał z całą stanowczością, że Davidowa była kochanką Syndona. Codzienne schadzki kobiety 35-letniej z człowiekiem o charakterze ognistym i młodszym od niej, wymownie o tem świadczą. Czyż róże w jesieni kwitnące nie są piękniejsze? Malarz namalowawszy portret, pragnął posiąść i oryginał.

Prokurator nie obstaje przytem, jakoby zbrodnia popełnioną została z namysłem, lecz domaga się werdyktu surowego. Wina Syndona jest tem większą, ile że był człowiekiem wykształconym. Przemawiał potem jeszcze za przebaczeniem Syndonowi i nie karaniem go dr. Decori. Po mowie zerwała się w sali burza oklasków; audytoryum stanowiły przeważnie kobiety. Przewodniczący kazał opróżnić salę; pozostała tylko matka Syndona, która dostała ataku nerwowego. Przed ogłoszeniem wyroku ścisk był tak straszny, że musiano do gmachu sprowadzić kompanię piechoty; przy wszystkich wejściach stało po kilku żołnierzy. Wyrok wam znany; różnica jest tylko w tem, że Syndon skazany został nie na zwykłe więzienie, ale na 10 lat robót przymusowych w koloniach francuskich

W. Koryatowicz.

Paryż 1 grudnia.

(Dwie siostry. — Opinia publiczna o wyroku. — Syndon żąda zwierciadła. — Rekurs).

Po ogłoszeniu wyroku na Syndona wśród audytoryum, złożonego przeważnie z pań ozwały się oznaki niezadowolenia, powstał tumult. Na korytarzu spotkała siostra Syndona brata Davidowej p. Ehrenberga i rzuciła się na niego, wołając w głos:

— *Ah, canaille! C'est votre soeur, qui est la cause de la condamnation de mon frére!* Nikczemniku, to pańska siostra jest przyczyną skazania mego brata.

Po tych słowach dostała ataku nerwowego i musiano ją wynieść do jednej z sal.

Sprawozdawca *L'Echo de Paris* udał się do pani Ehrenberg, zamężnej Schloesinger, siostry Davidowej i oznajmił jej, że Syndon skazany na roboty przymusowe, co ona przyjęła okrzykiem:

— Na 10 lat! Oh, dziękuję, dziękuję! Pan pozwoli, że oznajmię tę dobrą wiadomość mojej matce.

I udała się do sąsiedniego pokoju wołając:

— Mamo, mamo! został skazany na 10 lat!

Potem wróciła do redaktora i rzekła:

— Obawialiśmy się, że może będzie uwolniony, albo otrzyma tylko 5 lat. Wolelibyśmy, aby go skazano na lat 20 albo i więcej, gdyż ten nędznik popełnił zbrodnię, od jakiej potworniejszej sobie nie wyobrażam. Mogę mieć pewne współczucie dla zabójcy, który zabija dla kradzieży, ale morderca, który z rozmysłem i zimną krwią rzuci się na swego dobroczyńcę, godzien jest najwyższej pogardy. A Syndon tyle miał nieboszczykowi do zawdzięczenia! W odpłatę chciał mu odebrać żonę, a potem go zabił. Został obity kijem; lecz nie ograniczył się na tem, aby taką samą bronią się odwzajemnić, lecz wolał z nienacka go zamordować. Teraz został skazany. Bogu dzięki, istnieje jeszcze sprawiedliwość na tym świecie!

Tak więc idylia zakończona w Etretat tragicznie doczekała się smutnego epilogu przed kraktami sądowymi. Człowiek młody, inteligentny, utalentowany, dopuściwszy się raz nadużycia ludzkiego zaufania, wpadł w coraz to nowe błędy, konflikty, przestał się liczyć z prawem, sumieniem, aż się stał zbrodniarzem, w końcu skazańcem i zesłańcem. Nie brak ludzi, którzy uważają karę za surową. Sąd mógł się ograniczyć — powiadają — do lat pięciu Lecz zapominają o tem, że Syndon skazał na śmierć i wykonał egzekucyę własnej woli na człowieku, któremu zburzył spokój rodzinny i zniesławił własną żonę. Ze zdumieniem czytam niektóre tutejsze dzienniki, pełne sympatyi i bezwzględnego współczucia dla Syndona. Jako rzecz charakterystyczną i na czasie przesyłam wam obrazek pp. Margueritte pt. „Crimes passionnels“, który jako komentarz do „dramatu w Etretat“ zamieścił dziś jeden z dzienników, zdrowo na rzecz się zapatrujących

Syndon nie doceniał widocznie sprawiedliwości ludzkiej. Był bowiem niemal pewny, że trybunał w Rouen puści mu płazem jego zbrodnię. Na krótki czas przed rozprawą kazał sobie sprowadzić przybory do malowania i zaczął portretować kopię podobizny pani David. Portret zamierzał wystawić w Salonie paryskim podczas wystawy wiosennej. Płotno to byłoby dlań niewątpliwie niesłychaną reklamą. Teraz zażądał zwierciadła. Chce zrobić własny portret i darować swemu obrońcy, dr. Decori; niechaj mu dadzą zwierciadło: może po dłuższem w nie wpatrywaniu się i rozmyślaniu dojdzie do przekonania, że nie jest postacią piękną i że nie warto uwieczniać takich rysów; kwalifikują się one tylko do policyjnych zbiorów podobizn indywiduów niebezpiecznych dla społeczeństwa.

Dziś podpisał Syndon rekurs do trybułu kasacyjnego, a rano go odwiedzili: obrońca, brat i siostra.

W. Koryatowicz.

ANKIETA

w sprawie reformy szpitali.

Lwów 4 grudnia.

Wczoraj rozpoczęły się obrady powołanej przez Wydział krajowy ankiety dla zbadania, w jakim kierunku bez uszczerbku dla sprawy można przeprowadzić oszczędności i jakie są niezbędne inwestycye w szpitalach krajowych, w jaki skuteczny sposób urządzić należy nadzór nad szpitalami i wreszcie, jak zmienić dzisiejszy system gospodarki funduszami krajowymi na cele zdrowotne.

Spis członków ankiety już podaliśmy. Ankiecie przewodniczy członek Wydziału kraj. p. M. Onyszkiewicz.

Najpierw omawiano pytanie, w jaki sposób usunąć ze szpitali symulantów i uzdrowieńców. Dyrektor dr. Starzewski podał daty tyczące się szpitala lwowskiego. Zaradzenie złemu mogłoby nastąpić przez ustawowe skrócenie przetrzymywania chorych nieuleczalnych, przez wprowadzenie klasy IV dla takich chorych o niższej taksie utrzymania; zmodyfikowanie do właściwych granic stanowiska komitetów szpitalnych na prowincyi; zapewnienie dyrektorom bardziej niezawisłego stanowiska i przez przeprowadzanie częstych lustracyj szpitali prowincyonalnych.

Protomedyk dr. Merunowicz popierał zapatrywania dr. Starzewskiego i podniósł brak zorganizowania opieki nad ubogimi, przez co szpitale przepełnione są nieuleczalnymi. Z wyjątkiem Czech wszystkie kraje mają ustawowo uregulowaną opiekę nad ubogimi.

Poseł dr. Kozłowski skonstatował, iż stan szpitali w ostatnich latach znacznie się polepszył i podniósł, że zaoszczędzenie w wydatkach na szpitale może nastąpić dopiero po ustawowem uregulowaniu opieki nad ubogimi. Potrzebne są koniecznie domy przytułku, których urządzenie należałoby pozostawić inicyatywie powiatów i gmin przy pomocy z funduszu krajowego. Komitety szpitalne należałoby wzmocnić większą liczbą delegatów Wydziału krajowego.

Poseł dr. Jabłoński uznaje również konieczność zaprowadzenia domów przytułku w gminach i podnosi, iż należałoby starać się o użycie funduszów z kar sądowych na cele domów przytułku.

Poseł dr. Kraiński popierał myśl zakładania domów przytułku.

Dyrektor dr Kohlberger oświadczył, iż również dla nieuleczalnych chorych umysłowo, a nie zagrażających otoczeniu, należałoby założyć rodzaj filii obok głównego zakładu leczniczego.

Prof. dr. Jordan popierał wywody dr. Starzewskiego i oświadczył się za urządzeniem domów przytułku, za organizacyą pośrednictwa pracy i za założeniem domów przymusowej pracy.

Poseł dr. Kozłowski oświadcza się za tem, aby organizacya domów przytułku nie była szablonową, ale zastosowaną do stosunków miejscowych. Co do włóczęgów i symulantów powinna być kontrola bardzo stanowcza.

Poseł dr. Jabłoński uważa jako konieczną umowę Wydziału kraj. z gminami o przyjmowanie chorych nieuleczalnych do domów przytułku za pewną opłatą np. jednej trzeciej części kosztów, inaczej gminy nie mogłyby przyjmować, zwłaszcza chorych nie przynależnych do gminy.

Prof. dr. A. Gluziński oświadcza się również za urządzeniem domów przytułku, musi to jednak nastąpić drogą organizacyi, wówczas nawet chorzy mogliby być leczeni ambulatoryjnie. Trzeba jednak zainicyować budowę takich zakładów.

Dyrektor dr. Ponikło sądzi, iż jak długo ustrój gmin nie będzie zmieniony i opieka nad ubogimi nieuregulowaną, trudno spodziewać się dodatnich rezultatów. Wprowadzenie IV klasy dla nie kwalifikujących się do leczenia uważa za dobre.

Przy pytaniu, jakie zarządzenia należałoby wprowadzić, aby chorzy zbyt długo w szpitalach nie pozostawali, podniósł inspektor dr. Sawicki, iż przez częste lustracye i zaopatrzenie szpitali w urządzenia mikroskopijne, umożliwiające szybką dyagnozę, możnaby zapobiedz dłuższemu przetrzymywaniu chorych. Potrzeba jednak, aby w każdym szpitalu było po 2 lekarzy.

Co do pytania o przymusowem wydalaniu, prof. dr. Jordan jest zdania, ażeby szpitale, po zawiadomieniu gminy o potrzebie odebrania chorego, mogły po kilku dniach takiego chorego gminie odesłać.

Dr. Merunowicz jest zdania, iż jak długo nie będzie domów przytułku, tak długo nie może być mowy o przymusowem wydalaniu chorych, nie kwalifikujących się do leczenia.

Dr. Ponikło sądzi, iż chorym nie mającym funduszów, należałoby dać zapomogę dla umożliwienia podróży, a nie czekać na odbiór chorego przez gminę.

Dr. Mars i dr. Jordan podzielają to zapatrywanie.

Gr. Gluziński sądzi, że należałoby zagrozić gminie, iż zapłaci za przetrzymywanie chorego.

Dr. Kozłowski sądzi, iż symulantów możnaby odesłać do gminy, w której istnieje szpital, zaś innych, niekwalifikowanych do leczenia, wykazać gminie do odebrania pod zagrożeniem zapłacenia kosztów utrzymania

Nastąpiła dyskusya nad pytaniem, jak zapobiedz temu, ażeby chorzy nie omijali tańszych pobliskich szpitali, a nie wyjeżdżali do droższych za granicę. Dr. Jordan sądzi, że jedna kategorya chorych omija szpitale miejscowe z uprzedzenia, druga w przypuszczeniu skuteczniejszej pomocy w zakładach pozakrajowych. Należałoby przedewszystkiem zaopatrzyć zakłady krajowe w postępowe urządzenia, laboratorya i t. p., oraz w dobry personal lekarski, należycie wynagradzany. Złem jest także to, że nowo urządzony szpital przechodzi dopiero po pół roku po otwarciu pod zarząd kraju. Na posady lekarzy powinny być rozpisywane konkursy. Sekundaryusze nie powinni być mianowani stale. Należy popierać żydowskie szpitale wyznaniowe, gdyż wielu żydów wyjeżdża do Wiednia i Berlina, a omijają szpitale krajowe.

Za powyższą opinią oświadczyli się następnie pp. Mars, Ponikło, Merunowicz i Kozłowski.

Dr. Gluziński widzi pewną trudność w zmianach sekundaryuszów w szpitalach prowincyonalnych. Prymaryusz szpitala we Lwowie i Krakowie nie jest w stanie podołać obowiązkom wobec wielkiej liczby chorych. Prymaryaty we Lwowie i Krakowie uważać należy jako posterunki naukowe; w tych szpitalach powinny być w przyszłości urządzane małe oddziały, konieczne są również laboratorya przy każdym oddziale.

Następnie zastanawiała się ankieta nad sposobem ściągania kosztów leczenia, nad reformą formularzy świadectw ubóstwa i nad oszczędnością w gospodarstwie szpitalnem, przyczem podnoszono, czy nie lepiej byłoby oddawać dostawy z wolnej ręki, gdyż zabezpieczenia dostaw przez licytacyę dają wyniki ujemne. Podnoszono dalej, że lekkie wino, dawane chorym, można z korzyścią zastąpić winem krajowem owocowem, a stare wino, starym miodem.

Przy dziale dotyczącym inwestycyj, dr. Sawicki przedstawił szczegółowy program robót i inwestycyj, w szpitalach prowincyonalnych dokonanych, oraz budowy, które okazują się jako najpilniejsze.

Dr. Mars podniósł potrzebę pawilonu chirurgicznego w Krakowie, oraz budowy dwóch szkół dla akuszerek, wreszcie budowy kliniki we Lwowie.

Dr. Starzewski przedstawił potrzebę budowy pomieszczenia dla Sióstr Miłosierdzia w szpitalu lwowskim.

Dr. Jordan podniósł potrzebę budowy domu położnic w szpitalu krakowskim; również potrzebnem byłoby krajowe sanatoryum dla suchotników i dom podrzutków.

Dr. Ponikło podniósł potrzebę domu gospodarczego i pomieszczenia dla osób pokąsanych przez psy wściekłe; dalej trzeba pomyśleć o rozszerzeniu oddziałów chorób wewnętrznych i o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Krakowie.

Dr. Gluziński podniósł przykre warunki pomieszczenia dla służby i dla tego zwraca uwagę na potrzebę pomieszczenia dla służby przy nowych budowlach.

Na tem przerwano wczoraj obrady ankiety.

Dalszy ciąg obrad rozpoczął się dziś o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Lwów, dnia 4. Grudnia 1902.

Kalendarzyk.

W Piątek 5 grudnia Sabby Op. — Gr. kat Fyłymona. — Kal. słow. Spitosława.
Wschód słońca 7·40, zachód 4·00.

W sobotę 6 grudnia. Mikołaja B. — Gr. kat. Amfyłokija. — Kal. słow. Jarogniew.
Wschód słońca 7·41, zachód 4·00.

W niedzielę 7 grudnia Umbrożego. — Gr. kat Ekateryny. — Kal. słow. Ludomyśl.
Wschód słońca 7·42 zachód 4·00.

— **Ks. arcybiskup Teodorowicz** powrócił wczoraj do Lwowa.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował prywatnego docenta dra Jana Raczyńskiego, nadzwyczajnym profesorem dla chorób dzieci na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Przeniesienia.** Ministerstwo handlu przeniosło starszego kontrolora poczt. K. Seyfrieda, ze Stanisławowa do Lwowa.

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, R. Trzeciaka, z Tarnowa do Jasła.

— **Z uniwersytetów.** Minister oświaty dr. Hartel zatwierdził uchwały dotyczących kolegjów profesorskich o dopuszczenie do wykładów dra Stanisława Kutrzeby, jako prywatnego docenta dla dawnego prawa polskiego na uniwersytecie krakowskim i praktykanta konceptowego statystycznej komisyi centralnej dra Józefa Buzka, jako docenta prywatnego statystyki na wydziale prawniczym we Lwowie.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei poruczył starszemu rewidentowi J. Luxowi kierownictwo oddziału dla służby handlowej w dyrekcyi w Stanisławowie, oraz przeniósł komisarza maszyn A. Dobruckiego z Wiednia do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Krajowa opłata od piwa. Wydział krajowy uchwalił na odbytem w dniu 2 bm. posiedzeniu wnieść do Sejmu projekt ustawy, mocą której krajowa opłata konsumcyjna od piwa ma być podwyższona z 1 k. na 2 k.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek dnia 5 bm. prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki część I. (z demonstracyami) Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o g. 7½.

Na prowincyi w niedzielę dnia 7 bm.

Brody: Juljusz Tenner, O poezyi nowoczesnej (wykład ilustrowany wygłoszeniem poematu Kasprowicza: Moja pieśń wieczorna).

Drohobycz: Prof. Fr. Ergetowski, Z etnografii.

Kałusz: Asys. uniw. dr. St. Niemczycki, Oświetlenie gazowe (z doświadczeniami).

Przemyśl: Dr. Z Smolarski, Sen i marzenia senne (z hygieny).

Sambor: Prof. M. Bojarski, Poezya Goszczyńskiego w czynie.

Stanisławów: Asys. uniw. dr. K. Panek, O dyfteryi i jej leczeniu.

Stryj: Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski, O telegrafie bez drutu (z doświadczeniami).

Tarnopol: Prof. Gustaw Baumfeld, Ruch w najnowszej literaturze polskiej.

W poniedziałek dnia 8 bm Kołomyja: prof. Wilhelm Włodek, O Panu Tadeuszu.

— **Ile Lwów płaci podatków?** Krajowa dyrekcya skarbu przesłała magistratowi wykaz podatków bezpośrednich przypisanych kontrybuentom zamieszkałym w obrębie m. Lwowa na rok 1902, a to dla zużytkowania przy ułożeniu budżetu miejskiego na rok 1903 w dziale dodatków gminnych do podatków urzędowych Z wykazu tego okazuje się, że Lwów w roku bieżącym ma zapłacić samych bezpośrednich podatków bez dodatków 3,074.552 kor. 58 gr., w szczególności z podatku gruntowego 11 532 kor. 10 gr., domowo czynszowego 2,233.869 koron 89 gr, 5%-go podatku czynszowego od domów, którym przysługują wolne lata 238.849 koron 4 gr., powszechnego zarobkowego 283 121 kor. 85 gr., zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do składania rachunków publicznie 257.930 koron 83 gr., od wyszych poborów służbowych 32.015 kor. 70 gr. i rentowego 17.253 koron 17 gr. Tytułem gminnej opłaty wodociągowej przypisał magistrat na rok bieżący do zapłaty 686.341 kor. 98 gr Gdy wysokość dodatków gminnych i krajowych przyjmiemy jako równą wysokość podatków rządowych, to przyjdziemy do przekonania, że Lwów, miasto urzędników i nędzarzy, miasto, nie mające żadnego przemysłu opłaca rocznie tytułem samych tylko bezpośrednich podatków około siedm milionów koron.

= **Tow. oświaty ludowej** we Lwowie pozyskało w listopadzie b. r. jako członków, panów: P. Bogdańskiego z Niewistek, A. Bobczyńskiego wł. d. Niewistki, JW. Ant. Cieleckiego i Maryana br. Błażowskiego. Tytułem subwencyi od rady m. Lwowa otrzymało Tow. 400 kor. Nadto otrzymało Tow. datki: od galic. Tow. Łowieckiego we Lwowie, od Rad powiatowych w Grzybowie, Białej, Starym Samborze, Rudkach, Kolbuszowej i od gmin m. Jarosławia, Sokala, Jaworzna, Mościsk, Chyrowa, Zakopanego. Zarząd Towarzystwa, dając niniejszem rodzaj sprawozdania za listopad, składa zarazem serdeczne „Bóg zapłać“ nowym członkom i instytucyom za ich datki, przyczyniające się do wzmocnienia realnej podstawy pracy Towarzystwa.

= **Wystawę gwiazdkową** przemysłu krajowego urządza komitet Tow. Szkoły ludowej w dniach od 15 do 24 bm. w pasażu Mikolascha.

Kronika krajowa.

Z Sanoka piszą: Prezydent wyższego sądu kraj. dr. A. Tchorznicki, który nabywszy dobra Pisarowce, w powiecie sanockim, przystąpił jako członek do sanockiego oddziału galic. Tow. gospodarskiego, przybył 29 z. m. do Sanoka, by po raz pierwszy wziąć udział w posiedzeniu Towarz.

Posiedzenie to przybrało z tej okazyi cechę uroczystą, to też członkowie Towarzystwa stawili się nań w komplecie. Po stosownem przemówieniu prezesa oddziału p. K. Wiktora, wręczono dr. Tchorznickiemu artystycznie wykonany dyplom przyjęcia na członka sanockiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

W południe tego samego dnia deputacya rady miejskiej w Sanoku wręczyła drowi Tchorznickiemu bardzo pięknie i ozdobnie wykonany dyplom obywatelstwa honorowego, nadanego mu w dowód wdzięczności za zasługi położone około sprawy odzyskania „Morskiego Oka“.

Sejmik relacyjny. Z Krosna piszą nam: Dnia 1 bm. składali posłowie do Rady państwa Wincenty Jabłoński i ks. Leon Pastor, w spólnym okręgu wyborczym z piątej i czwartej kuryi w Krośnie sprawozdanie z czynności poselskiej. Mimo inspirowanego artykułu w niedzielnym numerze *Kuryera lwowskiego*, aby członkowie stronnictwa ludowego wstrzymali się od udziału w tem zgromadzeniu, zwołanem za pomocą publicznych ogłoszeń rozesłanych po całym powiecie, zjawiło się prócz licznego grona osób z wszystkich warstw społeczeństwa, również kilkuset włościan, z których znaczna część należała właśnie do stronnictwa ludowego. Po wysłuchaniu szczegółowych wywodów, w których obydwaj posłowie przez przeszło pięć godzin przedstawiali wszystkie aktualne sprawy, udzieliło zgromadzenie na wniosek włościan jednomyślnie votum zaufania posłom Jabłońskiemu i ks. Pastorowi.

Z Zakopanego piszą: Piękną niespodziankę zgotowali kuracyusze zakładu dra Chramca swemu kierownikowi w sobotę, w wilię św. Andrzeja, jego patrona. W dniu tym, w południe, zebrali się w pomieszkaniu pp. Chramców, a w imieniu ich złożył dr. Chramcowi serdeczne życzenia p. Wiśniewski, zaś jedna z pań wręczyła mu upominek, oraz zaproszenie wraz z programem wieczoru, urządzonego na jego cześć Program ten, bardzo gustowny, wymalowała p. Odechowska.

Wieczorem zapełniła się obszerna czytelnia kuracyuszami dra Chramca i zaproszonymi gośćmi. Wieczorek rozpoczęła deklamacya „Anioł Pański“ Tetmajera wygłoszona przez p. Helenę Osmólską, poczem pp. St. Abrysowska, Marya Gajczakówna i Helena Michalewska odegrały na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu i fisharmonium Gounods „Ave Maria“ i wyjątek z „Siciliany“ a następnie p. Marya Stamaryi-Budziszewska odśpiewała kilka piosnek. Z kolei odegrano akwarelę sceniczną p. Zapolskiej „Dziewiczy wieczór“. Rolę babuni grała p. Bendowa, mamy p. Bieczyńska, Tasi p. Zofia Odechowska, Józi-generała p. Maryla Michalewska, Frani p. Marya Gajczakówna, Mani p. Helena Michalewska, Lili p. Wróblewska, Muszki p. Bojarska, Luni p. St. Abrysowska, Julii p. Petersowa, Ziuni-podlotka p. Helena Osmólska, Mysi, 10-letniej dziewczynki, p. Szenderewiczówna. Janki p. Janina Krówczyńska, służącej p. Duczek, a rolę Wisi malutka wnuczka Modrzejewskiej.

Cały wieczorek sprawiał nad wyraz miłe wrażenie i był dowodem serdecznych stosunków panujących w zakładzie dra Chramca tak między kuracyuszami nawzajem, jak między nimi a ich kierownikiem.

Nurki. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj przeciągało nad Stanisławowem stado srebrnopiórych „nurków“. Kilkanaście z tych gości północnych znaleziono na okolicznych polach i przyniesiono je do magistratu. Wszystkie prawie miały pokrwawione piersi. Jak się zdaje, musiały, lecąc, poranić się o sieć drutów telegraficznych i to je zatrzymało w dalszej wędrówce.

Z Oświęcimia od dyrekcyi loteryi oświęcimskiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczanie: Ze względu na 81 reklamujących osób po odezwie ogłoszonej dnia 3 czerwca i stosownie do reskrytu ministerstwa skarbu zezwalające na ukończenie loteryi, odbyło się 1 grudnia ogólne losowanie, którego wynik, osobno drukowany, dyrekcya na żądanie posyła. Wszelkie korespondencye dotyczące się loteryi będą uwzględnione do 1 marca, w którym to dniu biuro loteryjne będzie zamknięte.

Skostnienie młodości?! *Dzien pol.* omawiając karciarstwo i kasyna, pisze: Kasyna nie są wynikiem natury Polaków. Powstały one za czasów, kiedy świat urzędniczy u nas stanowili Niemcy i Czesi, sprowadzeni z zagranicy. Ci ludzi odosobnieni od społeczeństwa miejscowego, pozostający z niem na stopniu wzajemnej nieufności i niechęci, tworzyli dla siebie ogniska życia towarzyskiego pod nazwą kasyna, które przetrwały do dni naszych. Dzisiaj, kiedy rozwój stowarzyszeń przybrał szerokie rozmiary i każda praca publiczna, każdy kierunek życia narodowego, społecznego i towarzyskiego posiada swe ogniska w specyalnych Czytelniach, w Towarzystwach literacko-naukowych, w amatorskich organizacyach teatralnych, w rozmaitych klubach sportowych, dalej w stowarzyszeniach sokolich, w Towarzystwach oświaty, w „Gwiazdach“ rękodzielniczych, „Przyjaźniach“ itd. — dzisiaj te kasyna straciły całkowicie dawne swe znaczenie i chyba tylko w wyjątkowych wypadkach otwierają sie dla jakiej zabawy towarzyskiej.

Wejdźmy do takiego lokalu.

Dwa, trzy pokoiki. Jeden przeznaczony na jadalnię, bo najtrwalszą podstawą bytu kasyna jest — restauracya i jej dzierżawca. Izby, puste, zaludniają się cokolwiek tylko w porze południowej, kiedy kilku kawalerów z inteligencyi przychodzi na obiad. Na stole kilka dzienników, bardzo często wcale nie przeglądanych. Dopiero nad wieczorem przebywają właściwi gospodarze kasyna. Są to zazwyczaj najpoważniejsi w hierarchii powiatowej ludzie, poważni ojcowie rodzin, mężowie, posiadający pierwszy głos w miasteczku. Otwiera się jeden, dwa, trzy stoliki i panowie zasiadają do whista, preferansa, taroka. Sprawy publiczne, narodowe, społeczne, nie obchodzą tu nikogo. Gra dla gry, zawsze ta sama, jednostajna, nałogowa, toczy się wśród dymu cygar do północy i czasami daleko poza północ... Na drugi dzień to samo towarzystwo i to samo zajęcie. Tak płyną im godziny, dni, miesiące, lata... Członkowie, nie grający w karty, należą do kasyna właściwie „dla szyku“, lub, ażeby nie narazić się dygnitarzom. Płacą wkładki wysokie, ale nie bywają prawie nigdy, tak że właśnie kilkudziesięciu ludzi utrzymuje instytucyę dla nałogu kilku niewolników kart...

Łatwo wybrazić sobie dolę rodzin tych panów. Głowę rodziny widzi się w domu tylko w porze obiadowej. Po południu śpi, następne idzie na „partyjkę“ i wraca w nocy... Życie publiczne opiera się na innych stowarzyszeniach i innych ludziach: kwiat nie bierze w niem udziału, bo gra w karty, a wszedłszy w ten nałóg, zanika po prostu, staje się obojętnym dla rodziny, dla społeczeństwa, dla najświętszych obowiązków obywatelskich. Nie zna ich zresztą, nie ma czasu dowiedzieć się z dzienników, obojętnieje. I oto jest owe „skostnienie młodości“, o którem tak trafnie pisze dr. Koneczny.

Ci małomiasteczkowi karciarze muszą jednak czasem „dla decorum“, dla żony i dzieci pójść na jakiś obchód narodowy, na jakieś zebranie towarzyskie. Co tam robią? Wszedłszy, wyszukują się wzajemnie, „dają nura“ do ubocznego pokoju i kiedy na sali omawia się sprawa publiczna — grają znowu w karty...

Życie tych panów — a mamy ich w Galicyi co najmniej kilka tysięcy „najpoważniejszych“ — małoby obchodziło ogół, gdyby nie oddziaływało na sprawy publiczne. Wpływa ono jednak na życie rodzin, na rozwój pracy towarzyskiej, na poziom inteligencyi w kraju; jest zmorą, co dusi najzacniejszy odrach umysłowy, jest kamieniem, co najtęższe umysły przytłacza bezmyślnym nałogiem.

O materyalnej stronie tego życia — mówić zbyteczna. Nas w tej chwili zajmuje „skostnienie“ i przed sąd opinii stawiamy tę wielką zgniliznę, co cały kraj ogarnia.

W Wielkopolsce już ją usunięto. Czy u nas reforma niemożliwa?

W Kołomyi urządza tow. muzyczne im. Moniuszki w poniedziałek 8 bm. w sali kasy oszczędności przedstawienie amatorskie na dochód Tow. szkoły ludowej. Odegrana będzie komedya Blizińskiego „Rozbitki“.

Kronika ogólna.

§ **Obłąkany poseł.** Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego spostrzeżono, że deputowany Koloman Szabo, należący do stronnictwa koszutowskiego zachowuje się anormalnie, mówi sam do siebie, opowiada o wynalazkach itd. Skonstatowano, że dostał nagle pomieszania zmysłów. Odstawiono go do domu.

§ **Zajścia na politechnice w Pradze.** Słuchacze politechniki zachowują się dalej opornie wobec wykładów prof. Wawry i żądają stanowczo usunięcia profesora, grożąc opuszczeniem politechniki. Rektor ponownie upominał studentów do spokoju.

§ **Szczególny wypadek.** Między stacyami Lesewaja i Sinelnikowo, na linji kursko-charkowskiej, wodociągi od trzech dni przestały funkcyonować. Ruch pociągów towarowych ustał. Wszystkie stacye zamknięto pociągami towarowymi. W Lesewaja nagromadziło się 2000 naładowanych wagonów i 400 próżnych. Kolej poniosła ogromną stratę. Zamierzają zaprowadzić wodociąg od rzeki Samarska do Lesewaja kosztem pół miljona rubli.

§ **Nowa kometa** odkryta została dnia 2 grudnia br. o godz. 10 wieczorem w Nicei przez Giacobiniego. Znajduje sie ona obecnie w gwiazdozbiorze Jednorożca w półkuli południowej nieba i posuwa się w kierunku północno-wschodnim. Kometa Giacobiniego jest już czwartą, w tym roku odkrytą.

*

Zakochani goście.

Kelner: Dwie pieczenie cielęce z sałatą 1 zł. Czy był chleb?

On: (do niej): Czy jadłaś chleb, mój gołąbku?

Ona: Tak. Jeden kawałek.

Kelner: 1 zł. 10 ct. Jeden gołąbek — razem 3 zł. 50 ct.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 4 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś wydarzył się tu na strzelnicy wojskowej straszny wypadek. Kilku żołnierzy pod nadzorem kapitana zajętych było ścinaniem wysokiego drzewa. Drzewo spadło na kapitana i zabiło go na miejscu.

Pilzno 4 grudnia. Na linii kolejowej Wiedeń-Cheb, na stacyi Blowitz, z powodu mylnej sygnalizacyi zderzyły się dziś dwa pociągi towarowe. Obaj prowadzący pociągi są ciężko ranni. Lokomotywa i 11 wagonów jest uszkodzonych.

Paryż 4 grudnia. Socyalistyczni deputowani przygotowują wniosek w parlamencie, aby zwłoki Zoli były pochowane w Panteonie razem ze zwłokami Renaulta, Micheleta i Balzaca.

Honor Wolfa.

Mosty (Brüx) 4 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadków posłów Malika, Ira, Walza i Pachera w kwestyi politycznego zachowania się Wolfa, któremu zarzucono, że w sprawie budowy kanałów wodnych entuzyazmował się dla przedłożenia rządowego, a więc i kanałów galicyjskich, co zapewne stało w związku z jego planami importu rosyjskiego zboża do Austryi.

Świadek Kasper przypomina pewne przemówienie Wolfa w parlamencie, w którem on występował właśnie przeciw kanałom galicyjskim

Na zapytanie przewodniczącego stwierdza świadek, że budowa wszystkich kanałów galicyjskich trwać będzie 20 do 25 lat.

Na zarzut obrońcy Burgera, że Wolf nazwał Schoenerera „starym łotrem“, powiada Wolf że tak było rzeczywiście, ponieważ Schoenerer podrobionom pismem posyłał anonimowe listy do jego żony.

Na zapytanie zastępcy Wolfa zeznaje p. Iro, że wniosek posła Mengera, obejmujący budowę wszystkich kanałów, podpisało było 14 posłów ze stronnictwa Wszechniemców, Iro zarzuca Wolfowi niewdzięczność wobec Schoenerera, który zawsze zachowywał się w obec niego bardzo życzliwie i dał mu pieniądze na założenie pisma.

Cały szereg innych świadków zeznaje również dla Wolfa przychylnie, a jeden z nich nazwał nawet Wolfa „perłą Niemiec“, co wywołało brawa.

Świadkowie dalsi zeznają, że Wolf nie agitował za ponownym swym wyborem, że wyborcy byli niezadowoleni z tego, że Wolf mandat złożył po aferze z Seidlem.

Z kolei przesłuchano Schaufflera, głównego świadka co do stosunków Wolfa z rządem rosyjskim Schauffler zeznał, że Wolfa nie zna i nie wie nic o tem. Przypuszcza, że to dało powód

Najpraktyczniejszym upominkiem na św. Mikołaja na Gwiazdkę i Nowy Rok, dla każdego stanu i wieku są oryginalne najlepsze petersburskie **Kalosze i śniegowce** z handlu **Rudolfa Krimmera** **Lwów — Hotel Francuski.** Największy wybór. Najnowsze fasony. Ceny w obecnym sezonie bardzo umiarkowane.

COLOSSEUM W Niedzielę i święta dwa przedstawienia. Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór. Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

do podobnych podejrzeń, iż podczas ostatniego pobytu cara w Wiedniu mówiono wiele o zbliżeniu ekonomicznem Austryi do Rosyi, ale wówczas była mowa tylko o eksporcie z Austryi do Rosyi.

Odczytany następnie protokół zeznań posła Beuerlego brzmiał dla Wolfa korzystnie.

W czasie rozprawy popołudniowej, kiedy przesłuchiwano posła Steina, odezwał się Wolf do niego: Mówiłeś pan wczoraj, że otrzymałem z Hamburga na pański wybór 1.000 marek, a dałem panu tylko 50 zł. Czy innych pieniędzy panu nie dawałem?

P. Stein: Przedewszystkiem muszę podnieść, że tych 50 zł. dałeś pan dopiero na moje natarczywe żądanie, kiedy otrzymałem z Hamburga list, że na ręce pana przesłano na mój wybór 1.000 marek. Zresztą wypłaciłeś pan także inne kwoty na cele agitacyjne dla Wszechniemców.

Wolf: Owych 1000 marek z Hamburga otrzymałem z listem, iż są przeznaczone na wybór pp. Steina i Eisenkolba, ale w liście był dodatek, że pieniędzy tych mogę użyć na inne cele.

Stein: Ja także otrzymałem z Hamburga list, w którym wyraźnie było napisane, że złożone na ręce pańskie pieniądze są przeznaczone na mój wybór.

(Telegram pryw.)

Mosty 4 grudnia.

Zapewne dziś skończy się przesłuchanie świadków. Koszta wynagrodzeń dla świadków wynoszą już teraz około 4000 koron; przesłuchiwani jako świadkowie posłowie zasadniczo nie zrzekali się należytości sądowej. Także niemiecka zasada. Wyrok zapadnie zapewne w sobotę późno w nocy.

Ze stowarzyszeń.

W niedzielę dnia 7 bm. jako w rocznicę sprowadzenia się do własnego gmachu, odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek wokalno-gimnastyczny.

Po wieczorku wieczernica, na którą można się zapisać najpóźniej do soboty 6 bm.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 3 grudnia. 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce —·—, Tarnopol —·—, Lwów —5·1, Skole —·—, Przemyśl +·—, Tarnów —1·8, Nowy Zagórz —·—, Kraków —3·8, Praga —5·9, Wiedeń —5·4, Semmering +·—, Budapeszt —0·1, Ischl +3·0, Riva +·—, Tryest +7·5, Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert w Stanisławowie** odbędzie się staraniem Filharmonii lwowskiej najbliższej niedzieli w tamtejszej sali teatralnej. Weźmie w nim udział śpiewaczka opery p. Irena Bohuss i kwintet orkiestry Filharmonii, w którego skład wchodzą pp. Huml i Nedela (skrzypek), Spigler (wiola), Szimunek (wiolonczela) i Henryk Zbierzchowski (fortepian).

* **Zakupno polskich dzieł sztuki.** Ministerstwo oświaty nabyło z wystawy secesyi Stanisławskiego „Wschód księżyca“ i Laszczki „Biust marmurowy“, zaś Szymanowskiego „Mickiewicza po improwizacyi“ ma zakupić krakowskie Muzeum narodowe.

W ostatnich dniach zakupiono w secesyi: Stanisławskiego „Noc letnią“ i Ruszczyca „Młyn w zimie“.

* **„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“** nr. 19 zawiera: Ostatnie rozprawy sejmowe o stanie szkół galicyjskich, (według sprawozdania stenograficznego). Ks. dr. Aleksander Pechnik. — (Dok.) Św. Grzegórz VII. Papież w oświetleniu Teodora Jeske Choińskiego. — Kazanie na Niepokalane poczęcie N. M. P. Ks. J. B. — Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich, Ks. Wład. Sarna. — O Mojżeszowych „synach Bożych“ i „córkach ludzkich“. Gen. 6., 2. Ks. dr. Jan Bernacki, kanonik katedr. — Słowo o adoracyi Najśw. Sakramentu. Ks. Mateusz Jeż. — Kanoniczne przyczyny dyspensy od przeszkód małżeńskich. Ks. dr. Wład. Mysor. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. Ks. Dr. S. — Recenzye. — Obrazki z *Naprzodu*. — Wiadomości dyecezyalne. — Skrzynka na listy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek po raz pierwszy „Lekcya tańców“ operetka Bersona.

W sobotę „Lekcya tańców“ operetka Bersona.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Cień“ Feldmana.

W niedzielę popołudniu „Monna Vanna“, wieczór „Małżeństwo na próbę“.

W poniedziałek popołudniu „Państwo młodzi“ Przybylskiego, wieczór „Nieboska komedya“.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W piątek 5 grudnia „Nadzwyczajny koncert dla dzieci“. (Początek o godz. 6. — Abonament uchylony). Program. — I. 1) Fr. Słomkowski. „Wieniec melodyj polskich“. 2) Haendl „Scena słowików“. 3. a) Gall „Krakowiak“, b) Maszyński „Tańcur ludowy“ odśpiewa chór akademicki. — II. 1. Humperdiuk. Walc z opery „Jaś i Małgosia“. 2. Ries a) Goudoliera, b) Boure, odegra Emcia Wolfsthalówna. — III. 1. Humperdiuk „Jazda czarownicy“. 2. Clack „Wędrowni śpiewacy“ odśpiewa chór akademicki. 3. Eilenberg „Warta idzie“!

W sobotę 6 grudnia „Wielki koncert Filharmoniczny“ ze współudziałem Gemmy Bellincioni. (Występ drugi i ostatni).

W niedzielę 7 grudnia. „Koncert popularny“.

W poniedziałek 8 grudnia „Koncert popularny“.

We wtorek 9 grudnia „Koncert Symfoniczny, ze współudziałem Ignacego Tridmany, pianisty.“

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Bawi w Krakowie radca ministeryalny z ministerstwa sprawiedliwości, Witołd Hausner, referent dla spraw osobistych i administracyjnych dla Galicyi zachodniej. Dziś odbył konferencyę z prezydentem apelacyi, Czyszczanem. P. Hausner odjeżdża dziś.

— W sprawie pomnożenia straży wojskowo-policyjnej w Krakowie odbyły wczoraj wieczór posiedzenia połączone sekcye Rady miejskiej: skarbowa, prawnicza i wojskowa. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek powiększenia liczby policyantów w dwójnasób, t. j. z 194 na 388 z zastrzeżeniem, że dodatek gminy na utrzymanie policyi ma być zniżony z 35 prc. na 25 prc.

— Dziś zapadł wyrok w sprawie włościan z Łakty dolnej o gwałt publiczny. 14 osób uznano winnymi zbrodni gwałtu publicznego. Maryannę Bołotową skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia, 8 obwinionych po 2 miesiące ciężkiego więzienia, 9 po 2 miesiące zwykłego więzienia, a jednego na 6 tygodni aresztu. Na 5 dni aresztu skazano pewnego obwinionego za nieposłuszeństwo żandarmowi.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Urzędownie została już opublikowana nominacya ks. biskupa Zwierowicza biskupem sandomierskim.

Krakowskie Tow. wzaj. ubezp.

Kraków 4 grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Rada nadzorcza tow. wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła dziś swoje obrady.

Prezes Towarzystwa Józef hr. Męciński zagajając posiedzenie, złożył życzenia imieniem Rady p. Ludwikowi Górskiemu, prezesowi Tow. kredyt. warszawskiego, poświęcił pośmiertne wspomnienie śp. Edw. Marynowskiemu, b. dyrektorowi Reprezentacyi we Lwowie, oraz przedstawił nowomianowanego komisarza rządowego p. Kulikowskiego.

Nastąpiły sprawozdania komisyj.

Komisya rachunkowa ogniowa przez usta swego referenta p. Michała Garapicha złożyła następujące sprawozdanie:

Broszura anonimowa wydana przez Poinformowanego zawiera przedewszystkiem zarzuty przeciw prowadzeniu działu ogniowego.

Komisya więc tego działu uważała za swoją powinność ze szczególną pilnością i drobiazgową uwagą zbadać treść tego pisma, a z obowiązku swego znając dokładnie tok spraw i stan interesów w tym dziale, niemniej też po dokładnem zastanowieniu się nad wszystkiemi w broszurze zawartymi zarzutami oświadcza, że zarzuty przeciw Dyrekcyi w broszurze anonimowej zawarte są wręcz bezpodstawne, a przytoczone w niej cyfry są bądź to wprost nieprawdziwe, bądź wnioski z prawdziwych cyfr wysnute są tendencyjnie i z perfidyą przekręcone. Gdy lat temu kilka przyszliśmy do przekonania, że w ustroju Towarzystwa znajdowały się pewne usterki i że niektóre urządzenia, które były odpowiednie dla Towarzystwa w pierwszych stadyach jego rozwoju, okazały się mniej dobrymi dla Towarzystwa wyrosłego na olbrzyma, jakiem jest dziś, że część reform jest potrzebną, poleciliśmy przeprowadzenie ich dyrekcyi.

Tego ciężkiego zadania podjął się dyrektor-referent dr. Gustaw Romer. Wsparty doświadczeniem i gorliwą pracą dyrektorów wybranych, przystąpił do dzieła z owym jasnym poglądem, głębokim rozumem, żelazną pracowitością i z pełnym umiarkowania spokojem, których dowody składał już poprzednio na licznych polach pracy publicznej.

Pomagał mu w tej pracy z całym młodzieńczym zapałem zastępca jego p. E. G. Piotrowski, oddając na usługi Towarzystwa szczególnie dla dzieła reformy niepospolity zasób wiedzy fachowej, bystrą inteligencyę i niezużyte siły. W tem ciężkiem i pełnem odpowiedzialności zadaniu nowo utworzone biuro centralne z p. Henrykiem Szatkowskim na czele znakomicie dyrekcyi było pomocnem. Wytrwałej, a świadomej celu pracy tych mężów zawdzięcza Towarzystwo wprowadzenie w życie licznych reform w administracyi swojej. Skutek tych reform już dzisiaj jest w całem słowa tego znaczeniu dodatnim, a o prawdzie słów tych nabrała komisya głębokiego przekonania na podstawie ścisłych i gruntownych badań, a w przyszłości będą one niewątpliwie coraz lepsze przynosiły owoce.

W tej chwili, gdy dyrekcya ze zadowoleniem może spoglądać na swoje kilkoletnie prace i cieszyć się ich owocem, niepowołane a pokryte płaszczem anonimu pióro zjadliwą a niesprawiedliwą krytyką, zamiast dania jej należytego uznania, obrzuca ją pełnymi złośliwości a niesprawiedliwymi zarzutami. Dlatego komisya rach. ogn. w przekonaniu, że cała Rada w zupełności podziela jej zapatrywanie na te sprawy, stawia następujący wniosek:

Rada nadzorcza na podstawie powyższych wywodów stwierdza, że zarzuty podniesione w ostatnich czasach przeciw Dyrekcyi Towarz. wzaj. ubezp. w broszurze „Poinformowanego“ są nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a wyrażając Dyrekcyi swoje najzupełniejsze uznanie, zapewnia ją o swojem niezmiennem zaufaniu.

Wniosek powyższy Rada nadzorcza przyjęła jednogłośnie.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń d. 4. grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów zakończono dyskusyę nad nagłemi wnioskami Pommera i Placeka o uregulowanie handlu domokrążnego i uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o domokrążtwie.

Wiedeń 4 grudnia. Między odczytanemi interpelacyami na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów jest interpelacya Mikołaja Wassilki i tow. w sprawie rozporządzenia prezydyum wyższego sądu kraj. we Lwowie dotyczącego wykonania przepisów, odnoszących się do świąt, ze strony sądów bukowińskich.

Poseł Pommer (niem. lud.) wnosi, aby wezwać socyalną-polityczną komisyę, by do 2 miesięcy zdała sprawę z przedłożenia rządowego, dotyczącego ubezpieczenia urzędników prywatnych na starość. Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o domokrąstwie.

Najpierw przemawiał Sustersic, następnie Schweiger, ten wyraził zdanie, że ustawa wywrzec może skutek należyty tylko w takim razie, jeśli władzom gminnym przynane będzie prawo decyzyi o uzdolnienie do prowadzenia handlu domokrążnego.

P. Ofner wywodził, że zła nie należy dopatrywać się w domokrąstwie krajowem, lecz w niedozwolonem domokrąstwie zagranicznem. Ustawa nie zaradzi napływowi węgierskich domokrążców, raczej ich popiera, bo pozwala im na handel w całej Austryi. Nie chodzi bynajmniej o nieusprawiedliwione ograniczanie handlu domokrążnego, lecz o wydanie ustawy przeciw niedozwolonej konkurencyi.

Z kolei przemawiał p. Kulp i zastępca rządu Weigelsberg, poczem na wniosek Pastora dyskusyę zamknięto.

Jeneralnym mowcą *contra* wybrany Ellenbogen, a *pro* Loser.

Po przemówieniach mowców generalnych Izba przyjęła § 1 ustawy o domokrąstwie według brzmienia, proponowanego przez komisyę. Wszystkie wnioski dodatkowe i poprawki odrzucono.

Obrady przerwano.

Następne posiedzenie we środę.

Koło polskie.

Wiedeń 4 grudnia. (Tel. pryw.) Jutro odbędzie się posiedzenie Koła polskiego dla spraw bieżących.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń d. 4. grudnia. Wczoraj wieczór zamiast elaboratu niemieckiego, który ma zostać zakomunikowany Czechom dla ułożenia pewnego rodzaju *modus vivendi* między Czechami a Niemcami, okazał się jedynie komunikat tej treści: „Niemieccy posłowie z Czech odbyli wczoraj popołudniu posiedzenie, a mianowicie posłowie z niemieckiej partyi ludowej, postępowej i stronnictwa wierno-konstytucyjnej wielkiej własności. Posłowie Baernreither i Pergelt zdali imieniem subkomitetu z 7 członków sprawozdanie o obradach jego nad elaboratem. Po dłuższej dyskusyi zebrani jednomyślnie przyjęli projekt“

Wedle prywatnych informacyj rzecz miała się nieco odmiennie. Po przedłożeniu elaboratu przez pp. Baernreithera i Pergelta wywiązała się obszerna dyskusya, w której stawiano liczne poprawki i je przyjęto. Ze względu na te przyjęte poprawki musiano do dziś odroczyć stylistyczne zredagowanie elaboratu. Jeśli elaborat dziś rzeczywiście Czechom zostanie doręczony — jutro w piątek nie będzie posiedzenia pełnej Izby, a natomiast odbędzie wspólną naradę nad elaboratem niemiecka komisya parlamentarna klubu młodoczeskiego wraz z komisyą parlamentarną szlachty czeskiej i agraryuszów czeskich.

Wiedeń 4 grudnia (Tel. pryw.) Dzisiaj o 4-tej popołudniu mają się zebrać kluby niemieckie, aby obradować nad elaboratem. Jeżeli wszystkie kluby na ułożone warunki się zgodzą, to ogłoszenie elaboratu dziś nastąpi. Możliwem jest jednak odroczenie publikacyi elaboratu, jeżeli które ze stronnictw zażąda zmiany.

Neue Fr. Presse pisze o elaboracie, że ułożone tam przepisy nie stanowią prejudykatu dla innych krajów koronnych.

Praga 4 grudnia. (Tel. pryw.) *Narodni Listy* zamieszczają znaczący specyalnie dziś artykuł, w którym bardzo stanowczo występują przeciwko proponowanemu przez Niemców w swym elaboracie podziałowi Czech na okręgi.

Komisye.

Wiedeń d. 4. grudnia. Komisya przemysłowa na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obradowała nad przedłożeniem rządowem co do zarządzeń, zapobiegających pijaństwu.

Konferencya naftowa.

Wiedeń 4 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś odbył się dalszy ciąg obrad konferencyi naftowej Koła pol. pod przewodnictwem Wodzickiego, przy udziale deputacyi przemysłowców naftowych. Dyskusya rozdzieliła się na kwestyę ogólnej sanacyi przemysłu naftowego i na sprawę ułożenia kontraktu z rządem o dostawę ropy dla opalania lokomotyw. W tej ostatniej kwestyi ułożono warunki na podstawie reskryptu ministerstwa kolejowego, wystosowanego do stowarzyszenia „Ropa“.

Do ogólnej sprawy zabierali głos referent delegat Steczkowski, posłowie Jędrzejowicz, Giżowski, Głąbiński, Stwiertnia, inżynier Łodziński. Na wniosek Giżowskiego uchwalono przedłożyć Kołu polskiemu żądania przemysłowców naftowych, jakich spełnienia Koło ma się domagać od rządu, mianowicie: zniżenie taryfy kolejowej dla ropy wogóle, a dla ropy opałowej w szczególności, założenie magazynów i i.

Delegaci przemysłowców górniczych Steczkowski, Łodziński, Schreier, Segall przedłożyli ministrowi kolei Wittekowi warunki dostarczania ropy dla kolei. Minister Wittek oświadczył, że osobiście jak najprzychylniej na tę sprawę się zapatruje, jednakże prowadzenie pertraktacyj pozostawić musi dyrektorowi Wierzbickiemu, w którego rękach pozostaje załatwienie tej sprawy.

Przemysł cukrowy.

Wiedeń d. 4 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś przybyli tutaj ks. Witold Czartoryski i p. Grabski w sprawie przemysłu cukrowego, aby się poinformować, czy wobec uchwał konwencyi brukselskiej rząd nie wyda jakich przepisów, któreby wywarły wpływ na sytuacyę w przemyśle cukrowym.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 4. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent izby otworzył dyskusyę nad wnioskiem Singera i Haasego domagającym się, aby obrady nad wnioskiem Kardorffa na razie wstrzymać. Kardorff natomiast wniósł, aby przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Haase sprzeciwił się propozycyi Kardorffa i rzucił kilka obelżywych wyrazów na wiceprezydenta Brüssinga a socyaliści wszczęli ogromną wrzawę.

Następnie izba uchwaliła 210 głosami przeciw 63 przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Singera i Haasego i zaczęto dyskusyę taryfową.

Schwerin referował krótko pierwszych 22 pozycyi taryfy, a potem socyaliści zainicyowali długą dyskusyę regulaminową, tak że posiedzenie przeciągnęło się do trzy kwadransy na jedenastą w nocy.

Reformy w Turcyi.

Stambuł d. 4. grudnia. Wczoraj ogłoszono oficyalnie nowe rozporządzenia dla europejskich prowincyj Turcyi, postanawiające między innemi, że żandarmerya ma się składać z mahometan i chrześcian, komisarzami policyi i ajentami mianowani będą mahometanie i chrześcianie, umiejący czytać i pisać. Dyrektorowie robót publicznych będą nowo mianowani. System robót przymusowych około dróg pozostaje niezmieniony. 5 procent dochodów z każdego wilajetu zostaje przeznaczonych na roboty publiczne. Miejscowości liczące ponad 50 domów, otrzymają szkołę ludową. Liczba szkół w każdym dystrykcie będzie pomnożona. Wszędzie zostaną utworzone nowe trybunały sądowe według ustawy organizacyjnej, a dotychczasowe ustawy, dotyczące wyboru urzędników sądowych, zostaną anulowane. Urzędnicy mają na równi sprawiedliwie traktować oba wyznania. Ukończeni słuchacze praw mają w sądzie pierwszeństwo. Trybunały mają być zupełnie niezależne. W razie przeciwnym ma wali i nowo mianowany inspektor generalny wnieść oskarżenie do ministra sprawiedliwości, który zarządzi śledztwo. Przeprowadzenie tych zarządzeń polecono generalnym gubernatorom

Walka kulturna we Francyi.

Paryż d. 4. grudnia. Jak dzienniki donoszą, wstrzymano wypłatę pensyi biskupom w Orleanie, Besançon, Amiens i Nicei. Biskupi ci pierwsi zainicyowali znaną petycyę, którą rada stanu określiła jako nadużycie władzy.

Dymisya gabinetu hiszpańskiego

Madryt d. 4. grudnia. Prezydent ministrów Sagasta wręczył królowi nieodwołalnie dymisyę gabinetu, uzasadniając krok swój tem, że ze strony opozycyi traktują go z pogardą i niezasłużonym brakiem wszelkiej uprzejmości. Król zastrzegł sobie 24 godzin do namysłu.

Rozmaitości.

Ω **Nagrody za cnotę.** Przed paru dniami odbyło się doroczne rozdanie nagród za „cnotę“, któremi rozporządza Akademia francuska. 1500 fr otrzymała panna Marya Desbat, z Saint-Fonds nad Renem, za założenie przytułków dla nieuleczalnie chorych, paralityków, suchotników, epileptyków i t. p. 1500 fr. przyznano ociemniałej pannie Joannie Schneider za utworzenie wzorowego przytułku dla niewidomych, 2000 fr. otrzymał ks. Billion, założyciel zakładu poprawczego dla przestępców wypuszczonych z więzienia. W r. 1871 wszyscy pensyonarze tego zakładu wyruszyli na wojnę, powróciło z nich nie wielu, a między tymi jeden zyskał krzyż legii honorowej. Wśród nagrodzonych znajdowała się załoga rozbitego trzymasztowca „Sainte Marte“, która zapominając o sobie, ratowała pasażerów.

Ω **Kobieta majtkiem.** Pewna kobieta z Saint-Waast-la-Longue (we Francyi) zgłosiła się do odnośnej władzy w Cherbourgu z prośbą o przyjęcie jej w poczet załogi statku rybackiego. Wypadek taki nie był przewidziany; na telegraficzne zapytanie odpowiedział minister marynarki, uznając urzędownie tego majtka w spodnicy z zastrzeżeniem jednak, że w żadnym razie nie może być zwierzchnikiem. Nowy więc posterunek zdobyła znów płeć piękna w swoim zwycięzkim pochodzie do zrównania praw swoich z prawami mężczyzn.

Ω **Nowa choroba.** W Londynie pojawiła się nowa choroba, która w zdumienie wprowadza wszystkich lekarzy. Oto chorzy doznają nagle strasznych bolów reumatycznych w całem ciele, nogi im puchną i cierpią niewypowiedziane męki. Epidemia ta panuje szczególniej w północnej stronie miasta. Lekarze są bezsilni wobec choroby, której przyczyny odgadnąć nie są w stanie.

Ω **Imienniczka mme Humbert aresztowana.** Rzymski nasz korespondent (*K. R.*) donosi: Tutejsze dzienniki z 1 b. m. podały senzacyjną wiadomość, że poszukiwana na całym świecie oszustka Teresa Humbert dostała się w ręce policyi w miejscowości Larino (podprefektura w prowincyi Campobasso we Włoszech). Tego samego dnia wieczorem nastąpiło rozczarowanie; sindaco m. Larino doniósł telegraficznie do Neapolu, że została istotnie aresztowana Humbert, lecz nie Teresa, ale Katarzyna i nie przywłaszczycielka milionów, ale kobieta pozbawiona środków do życia.

Jest ona wdową, z domu nazywa się Chambery. Zgłosiła się ona na policyę w Larino, aby zasięgnąć wiadomości o niejakim Lemoine, jej kochanku, który ją okradł i porzucił. Gdy wymieniła na policyi swe nazwisko, aresztowano ją bezzwłocznie w przypuszczeniu, że ujęto słynną oszustkę paryską. W śledztwie zeznała, że przed dwoma tygodniami zamieszkała z Lemoinem w Neapolu w pensionie Posillipo i że po kilkudniowym tam pobycie wyjechała z amantem do Salermo, gdzie się z nim rozstała i udała się do Formoli, dokąd miał przybyć nazajutrz Lemoine. Przy nim znachodziły się znaczne kapitały Humbertowej. Gdy ślad o kochanku zaginął, a ona znalazła się bez grosza, zgłosiła się do komisaryatu w Larino. Po sprawdzeniu podanych szczegółów biedną imienniczkę milionowej defraudantki wypuszczono na wolność. Teresa Humbert zabawia się nadal w ciuciubabkę z władzami policyjnemi na lądzie i morzu.

Dział rolniczy.

α **Sprawy rolnictwa.** Deputacya posłów, należących do Związku rolniczego w izbie poselskiej, udała się wczoraj do dr. Körbera i wskazując na szybkie załatwienie taryfy celnej w parlamencie niemieckim, zapytała, czy rząd przygotowany jest do należytej obrony interesów rolnictwa austryackiego. Dr. Körber odpowiedział, że w sprawie zawarcia ugody z Węgrami uczynił wszystko, co możliwe i ma sumienie spokojne. Nie jego winą jest to, iż stosunki parlamentarne tak się ułożyły, że nie ma poparcia i nie jego winą będzie, jeśli Austrya mniej korzyści odniesie, niż inne państwa, gdzie parlamenty normalnie funkcyonują. Jeżeli w takiej chwili, gdy się mają rozstrzygać najważniejsze interesy ekonomiczne, parlament jest bezczynnym, to fakt ten bardzo ujemnie może się odbić na interesach państwa. Na dalsze pytanie odpowiedział p. Körber, że ugoda z Węgrami nie jest jeszcze gotową, a gdy przyjdzie do skutku, to on w tej chwili zawiadomi o tem Związek rolniczy.

W tej samej sprawie była u dr. Körbera czeska szlachta konserwatywna z hr. Sylva Taroucą na czele.

α **Wypowiedzenie traktatów handlowych.** Z Berlina telegrafują: Hr. Wedel, dotychczasowy ambasador niemiecki przy Kwirynale, obecnie mianowany ambasadorem Niemiec przy dworze wiedeńskim w miejsce ks. Eulenburga, został powołany do Berlina. Ponieważ Wedel ma się z końcem grudnia udać na swój nowy posterunek do Wiednia, przeto sądzą, że powołanie jego obecne do Berlina pozostaje w związku z kwestyą taryfy celnej. Jeżeli parlament niemiecki do końca grudnia załatwi się z taryfą celną, w takim razie pierwszem zadaniem hr. Wedla w Wiedniu będzie wypowiedzenie Austro-Węgrom traktatów handlowych.

Według *Wiener Alg. Zeitung* jest prawdopodobnem, że jeśli Niemcy wypowiedzą traktaty handlowe Austro-Węgrom, to w takim razie i Austro-Węgry wypowiedzą je Niemcom.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie 4 dnia grudnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·70, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 5·80 do 6·—, na term. 5·75 do 6·75, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, rzepak nowy 9·50 do 9·75, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·50 do 6·75, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·30, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 72·—, biała 75·— do 110·—, szwedzka 65·— do 90·—, tymotka 26·— do 30·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·10 do 8·25.

Usposobienie co do pszenicy i żyta zwyżkowe, co do innych produktów niezmiennie dobra.

W koniczynach, gatunki pierwszej jakości poszukiwane.

Co do spirytusu tendencya zniżkowa.

Wiedeń dnia 4 grudnia Cukier (spokojnie) 21·60 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 36·— do 60·— (słabo).

Wiedeń dnia 4 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·75 do 7·76, żyto na wiosnę 6·86 do 6·87, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·58, do 6·60, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: mróz.

Budapeszt dnia 4 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·62 do 7·63, żyto na kwiecień 6·62 do 6·63, owies na kwiecień 6·28 do 6·29, kukurudza na maj 5·74 do 5·75, rzepak na sierpień 11·90 do 12·00

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna rezerwowana.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **Gal. Bank hipoteczny.** Rada nadzorcza Banku hipotecznego uchwaliła wypłacić kupon styczniowy po 20 koron od akcyi.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 4 grudnia (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 669 —, węg. zakładu kred. 702·50, Anglobanku 269·50, Unionbanku 528 —, Banku dla krajów koronnych 385·—, Bankvereinu 449·—, Bodencreditu 913 —, Gal. Banku hipot. 536·—, kolei państwowych 686·—, kolei południowej 61·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 449·—, kolei północnej 5580·, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 340·50. Rima Muran a 466·—, prasskiego towarz. żel. 148·—, fabryki broni 295·—, tureckie tytoniowe 332·—, oblig. węg. indemnis. 99·90, renta majowa 101·20, austr. renta koronowa 100·40 węg. renta koronowa 97·90, 56-let. listy tow kredyt. ziemsk. 96·20, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·15, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·80 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·75, losy tureckie 112·25, marki 117·05, ruble 253·25

Paryż d. 4 grudnia Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·65. Mąka 28·40.

Berlin 4 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 42·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt 4 grudnia Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·40 Kolej państwowa 148·50, Alpiny —·—, Disconto 188·50. Laura 202·50.

LOSY.

Wiedeń 4 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 263·—, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 263·00, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% —·—, Uregulow. Dunaju z 1870 100 złr. 5% 284·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 253·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 86·50, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 112·— b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 18·90, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 484·—, Clary 40 złr. 187·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 68·00, Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 75·—, Ofen 40 złr. 190·—, Palffy 40 złr. 182·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·00, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 26·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 70·—, Salma 40 złr. 242·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 240·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 429·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Bezkrwistość w 20 DNIACH
BLADACZKA
ZDENERWOWANIE
TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA
po wszystkich chorobach
WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie
ELIXIRU Sw. WINCENTEGO a PAULO
Jedyny środek upoważniony specjalnie
Objaśnienia u SIOSTR MIŁOSIERDZIA, 105, Rue St-Dominique, w Paryżu.
Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.
Prospekty bezpłatnie w aptece Pana Gunier, Paryż.
We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha i Wewiórskiego,
W Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. 3100

Do utrzymania zdrowia zawsze najlepsze są stare środki domowe. Dr. Aleksander Szana w swem znanem czasopiśmie poświęconem pielęgnowaniu zdrowia tak pisze: Jedynie tran wątrobiany nie zawiódł swej roli w obecnie tak krytycznym czasie wiadomości lekarskich. I dzisiaj nawet jest ulubionym środkiem, dostarczającym słabowitym dzieciom i dorosłym w formie dowolnej skoncentrowanego środka odżywczego. Gdzie tylko osiągnąć chcemy poprawę pożywienia, tam oddaje nam tran wątrobiany najlepsze usługi — jeżeli może być zniesiony. Tran wątrobiany, który apetytu nie pobudza — zawsze jest szkodliwy. Szczególnie ważnem jest przeto, by wybierać możliwie czysty, łatwo strawny tran wątrobiany, ponieważ ryzykuje się ostatecznie wynik z jego leczenia. Jako taki, łatwo strawny, czysty tran wątrobiany, uznany został od lat wielu Mager'a tran wątrobiany dorszowy.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“
ulica Kopernika l. 7. — do nabycia:

M. Rodziewicz. „Jaskółczym szlakiem“ powieść 1 tom str. 480 . . K. 1 —
F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 . . „ — 50 h.
A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 „ — 30 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str 408 . „ 1 —
J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Szkice“ 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom . . . „ 1 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dn. 4. grudnia 1902. B. Zatorski z Lutowisk, Fr. Spetrino z Medyolanu, J. Osiecimski z Krakowy, B. Barber z Suczawy, J. Klötzer z Wiednia, J. Torosiewicz ze Słobody rungurskiej, P. Mycielski z Smolnika, E. Festenburg ze Stanisławowa, A. Sym z Mikuliczyna, O. Orłowski z Popowiec, A. Weyda z Parkosza.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 6, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

147

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM TRZECI.

— Niech żyje król! — powtórzono jeszcze przytłumionem echem — wszyscy stali nieruchomi, spoglądając na mały orszak, który wkrótce zniknął zupełnie w pomroku nocy, wtedy to Urszula i Armanda rzuciły się w objęcia, mówiąc z rozczuleniem:

— Jakże to słusznie Ludwik XV nosi miano Ukochanego!

— A więc jedziesz?

— Natychmiast.

— Biedna Sabina!

— Obawiam się zostawić ją tam samą. Ona taka chora!

— To jeszcze nie wszystko.

— Cóż więcej?

— Dziś rano, gdym się rozstawała z Sabiną spotkałam strasznego jakiegoś człowieka, przestraszył mnie bardzo, człowiek ten miał oczy wlepione w dom, który zajęła Sabina!

— Rzeczywiście? i cóż to może być za człowiek?

— Nie wiem, ale serce mi się ścisnęło, gdym go zobaczyła.

— O! biedne dziecko!

— Ona, która już tyle nieszczęść przeszła, rozumiesz więc mój niepokój.

— O! rozumiem go! szczęściem, że jedziesz powozem dworskim; nie ma więc niebezpieczeństwa.

— A potem jadę z eskortą, której ja będę dowodził! — odezwał się ktoś.

— Ah! to pan, panie sierżancie!

Istotnie był to la Tulipe, który wyszedł z po za ogrodzenia, za które się ukrył.

— Pan tam byłeś? — zapytał Roupart — i nie wyszedłeś powitać króla!?

— Przy królu był marszałek i dlatego się ukryłem.

— Boisz się sierżancie marszałka?

— Nie, lecz tego wieczora miałem służbę w Callonne, a opuściłem ją, aby się w tem wesołem towarzystwie zabawić z miłemi Paryżankami, gdyby marszałek mnie zobaczył, wtedyby mnie poznał, a kara mnie by nie minęła!

— O znam ja dobrze marszałka! nie żartuje! gotówby był przenieść mnie za to do rezerwy! Fanfan la Tulipe w rezerwie i to w dzień bitwy!

— Do licha!... wolałbym połknąć moją szpadę!

— A więc się ukryłeś.

— Tak, a teraz, kiedy już król z delfinem przejechali, i ja się potrafię na miejsce dostać, dając szczupaka i jestem na posterunku! wskakuję na kozioł powozu królewskiego, aby dowodzić eskortą i jadę z piękną panią Armandą po tę biedną jagódkę, gdybyśmy zaś przypadkiem po drodze spotkali tego strasznego niedźwiedzia o którym pani wspominała, to go rozpłatam, jak to dziś z kurczęciem zrobiłem.

Mówiąc to Fanfan, wykręcił się na pięcie, stunął w trzeciej pozycyi, a zrobiwszy niski ukłon zniknął na drodze do Calonne.

XVII.

Król z orszakiem swoim przejechał most w Callonne.

— Wiadomości, jakie zebrałem Najjaśniejszy Panie! są dokładne — rzekł marszałek. — Armia nieprzyjacielska liczy pięćdziesiąt tysięcy żołnierza, składa się z dwudziestu batalionów, i dwudziestu sześciu pułków angielskich, z pięciu batalionów, a szesnastu pułków hanowerskich, w liczbie dwudziestu tysięcy żołnierza, pod dowództwem księcia Cumberland...

— Czy to ten, który przed dwoma laty pod dowództwem króla a ojca swego, był po raz pierwszy w bitwie pod Dettinghen? — zapytał Delfin, który bacznie wszystkiemu się przysłuchiwał.

— Podobnie jak wy mości książę, który pierwszy raz pod Fontenoy walczyć będziecie.

— A więcej? — rzekł król.

— Korpus holenderski — mówił dalej Maurycy — pod dowództwem księcia Waldech, liczy czterdzieści pułków i dwadzieścia sześć batalionów, a nareszcie cztery pułki lekkiej kawaleryi austryackiej i cztery pułki huzarów węgierskich. To nie wiele na Austryą, ale pułki te są pod dowództwem człowieka, którego uznać muszę, bo w czasie wojny w Węgrzech z Turkami, we Włoszech i Niemczech z Francyą, dał dowody wielkiej wiadomości i odwagi.

— Stary jenerał Koenigseck lubo nie ma godności naczelnego wodza, ma przecież wpływ przeważny. Dwaj młodzi książęta zostali uproszeni, aby jego wytrawnego doświadczenia się radzić, a młode ich porywy słusznie są oddane pod kierunek dojrzałej mądrości starca.

— Razem więc — zapytał król — armia składa się z...

— Z pięćdziesięciu pięciu tysięcy żołnierza, Najjaśniejszy Panie.

— A! więc armia nasza jest liczniejsza — rzekł z radością delfin.

— I tak! i nie! — odpowiedział marszałek.

— Jakto?

— Król rzeczywiście oddał pod moje dowództwo sto sześć batalionów, siedmdziesiąt pułków pełnych i siedmaście kompanii, oprócz tego sztab królewski, którym król sam dowodzi. Razem czyni to siedmdziesiąt tysięcy wojska, z tego ośmnaście tysięcy stoi pod Tournai, sześć tysięcy pilnuje Skaldy i granic Francyi, mamy więc czterdzieści sześć tysięcy wojska do boju.

— Dziewięć tysięcy mniej od armii sprzymierzonej! — zawołał król.

— Ależ to są Francuzi! — żywo odparł Delfin — którzy mają za wodza wojownika, okrytego sławą i doświadczeniem.

— Wolę mieć armią mniej liczną od nieprzyjacielskiej, aby tylko ją prowadził do boju Maurycy Saski!

W czasie tej rozmowy Ludwik XV. i świta jego dojechali do mostu. Marszałek przewodniczył królowi.

(C. d. n.)

Najpiękniejszy podarunek Gwiazdkowy!

Tureckie i rzymsko-rosyjskie łaźnie

we własnym domu przy pomocy

Kabin Thermal

(D. R. G. M. 185779.) 8510

łatwe do składania i w każdym pokoju do ustawienia, ważące 6 klgr. — uznane za najlepszy środek przeciw otyłości, niedokrewności, zaziębieniom, bezsenności, oraz przeciw wszystkim chorobom reumatycznym, skóry, krwi, wątroby i nerek, upiększa skórę, uspokaja nerwy, zapobiega słabościom.

Elektryczne kąpiele świetlne, do składania. D. R. Patent 126279

Tusze pokojowe z regulatorem (D. R. G. M. 183905).

Łatwe do składania wanny gumowe.

Proszę zażądać prospektu nr. 60, wraz z cennikiem gratis i franco od

Thermal Cabinet G. m. b. H.

Berlin N. W. 7, Mittelstrasse 24, I.

Hermina Stumpe, Schumburg a. d. Desse: „Jestem z pańskiej kabiny kąpielowej nadzwyczaj zadowoloną i będę ją gorąco dalej zalecać".

Dr. med. Löwenberg, Berlin W. Keithstrasse 13: „Zawiadamiam Pana niniejszem, że moja żona i ja sam przekonaliśmy się o znakomitej działalności i wygodzie pańskiej kabiny Thermal i dlatego mogę pański aparat dla tych jego zalet i dla jego taniości najgoręcej zalecić".

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Rośliny najtaniej wszystkie dostarcza Dwór Łapszyn, — Brzeżany. Popierajcie przemysł krajowy polski!

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysyła za pobraniem pocztowym J. Menczer w Mikulińcach. 42

Łyżwy wszelkich systemów poleca najtaniej W. Łukasiewicz we Lwowie, ul. Akademicka 26. 54

Krajowa pracownia Szat kościelnych i wszelkich artystycznych haftów ręcznych M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9, poleca: Ornaty, kapy, dalmatyki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające Cenniki bezpłatnie.

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, szpilki, srebro stołowe oraz wszelkie biżuterye poleca

Fr. Kwaśniewski

Jubiler i złotnik 8536

Lwów, ul. Halicka 15.

ODCISKI.

Kto chce łatwo, szybko do godziny, bez bolu i niebezpieczeństwa pozbyć się ich — niech zażąda Arbenz'a patent. przyrządu do wycinania odcisków. Polecany przez lekarzy, a bardzo ceniony przez wszystkich, którzy go używają. Odpadają długotrwałe bolesne plastry, zakażenia, skaleczenia. Skutek natychmiastowy i pewny! Cena koron 2·50. Jeden nadaje się dla całej rodziny. Nabyć można w handlach nożowniczych i towarów żelaznych, aptekach, u fryzyerów etc. Engros u fabrykanta A. Arbenz'a Lausanne (Schweiz). 7900

Lokal

odpowiedni na biura (oficyna)

Trzy pokoje

zaraz do najęcia

ul. Jagiellońska 3.

Bliższa wiadomość u dozorcy. 5591

Gwiazdka 1902 r.

Dobra, modna jedwabna materya jest najstosowniejszym podarkiem świątecznym! Proszę napisać do eksportowego domu jedwabii

Schweizer & Co., Lucern, (Schweiz).

i proszę zażądać wzorów czarnych, kolorowych albo białych jedwabnych materyi a odeszlą się takowe odwrotnie opłacone. Wysełka podług wybranego wzoru materyi następuje opłacona od cła i porta. 7826

Sprzedaż wprost prywatnym.

Frick'a ręczny katalog

gratis i franco

Podarunek świąteczny

ze wszystkich gałęzi literatury.

Wilhelm Frick,

Wien, Graben 27

8611

Kto chce mieć

na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców Józefa Sennstera, Lwów, Kopernika 5. Kołdry atłasowe jedwabne podwójne na wełnie po zł. 14 15, 18, 20, 22, 24 28 do zł. 32. 8584

Aparat fotograficzny

kor. 3·80

Błyskawica,

którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletnie gotowe fotografie sporządzać. — Lekka prosta manipulacya. Rozmiar 5×5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkiemi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie kor. 3·80. Większy aparat z objektywem i licznymi przyborami k. 6. Za skrzynię i porto 90 h. Wielki bogato ilustr. katalog fotogr. aparatów za nadesłaniem 50 hal. w markach. 8532

Leczenie elektrycznością!

Elektri-cher Induct.-App.

Kompletny indukcyjny aparat elektryczny łatwy w użyciu z przedziwnym skutkiem we wszystkich słabościach nerwowych z regulatorem siły prądu, wszelkiemi chemikaljami, przewodnikiem i solą chromową, z przystępnem pouczeniem, gotowy do użycia tylko za k. 10. Większy aparat k 15. Wysyłka za zaliczką M. RUNDBAKIN, Wien IX. Berggasse 3

„Extrait du Noix"

do 8521

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum Jul. Józefowicza. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. Flakony po 3 k. i próbne flakoniki po k. 1·20.

Do nabycia we Lwowie: w składzie apt. p. P. Mikolascha i Syna, w handlu p. Beacock Hetmańska 4 skład farb, oraz u pp fryzjerów.

Masło deserowe!

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za 9 koron 10 h. opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę.

Anna Drobnerowa

w Tarnowie. 57

Jedyny istniejący

Skorowidz

dóbr tabularnych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem wraz z dwoma dodatkami wyd. przez prof. dr. T. Pilata, do nabycia po zniżonej cenie zamiast kor. 13·20 tylko za k. 6 w księgarni antykwarskiej

M. Hölzla 8605

We Lwowie, ul. Trybunalska 14.

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi.

Z tych 80 fabryk wybrałem dwie jako najlepsze na całym świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam ajentów! Natrętni ajenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po zanadto wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny. Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Georgea. Na składzie jest 200 maszyn do wyboru. Proszę zażądać cenników. 8402

Bracia Tercyarze św. Franciszka,

Lwów, Kleparowska 15.

szczególniej w porze zimowej, zajmują ubogich pracą przy wyrabianiu

mebli giętych

z surowego materyału (opiłowywanie, politurowanie, wyplatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione, sprzedają się po przystępnych cenach. Wózek transportowy, albo ubogie dzieci z przytulisk zabierają na żądanie i odnoszą meble do zreperowania albo nowo zakupione.

„Dobrobyt"

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 5-ty numer i zawiera: Sprawozdanie Władysł. Stesłowicza o wniosku członków komisyi krajowej w przedmiocie szerszej akcyi przemysłowej (dokończenie). Z praktyki sądowej. — Banki i instytucye kredyt w Austryi (c. d.). — Ruch wkładek w zw. kasach oszcz. w październiku 1902. — Konwersya ogólnego długu państwa (korespondencya). — Dyrekcya a rada nadz. — Zabezpieczenie wkładek w bankach i w kasach zaliczkowych. — Walne zgrom. akc. skrachowanego banku lipskiego. — Obrót interesów pożyczkowych i przypływ złota w banku A/W. — Opodatkowanie udziałów w zysku członków dyrekcyi tow. akcyjnych. — Projekt statutu dla Kas oszczędn. przez M. Gołąmba. — Losowania. — Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran. Wyborny plaster przeciw nagniotkom etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego. 3097

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyswidrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero osiąga prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED

prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek niemierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Poczta franco 2 słoiczki 3 koron 50 gr.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 8545

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Żaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia. Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 18|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·08	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Seretha, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15|6 do 30|9 włącznie), Skolego (od 1|5 do 30|9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1|5 do 30|9)
—	3·26	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Jasła Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Bruchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Seretha, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.